10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„...USTAWA DLA DANEGO NARODU, O ILE NIE MA BYĆ TYLKO PRZEPISEM POLICYJNYM — MA BYĆ TYM, CZYM PRAWO MORALNE DLA JEDNOSTKI.

Emil Faguet: Kult niekompetencji

Nr. 203 A — Warszawa, wtorek 12 lipca 1938 r. — Rok XIII

Pos. Krzeczunowicz podtrzymuje zarzuty

„Wojna z parkanami"

w świetle nowych faktów

Poseł Kornel Krzeczunowicz prosi nas o ogłoszenie kopii listu swego skierowanego do „Gazety Polskiej", którego redakcja nie zamieściła:

Warszawa, 8 lipca 1938.

Do Redakcji „Gazety Polskiej" w miejscu.

W rubryce „Niedyskrecje" nr. 185, dn. 8 bm. zainteresowali się Panowie jednym szczegółem mojej interpelacji, a mianowicie ilustracją jednego z czterech punktów tej interpelacji na podstawie niesprawdzonej wiadomości prasowej i stwierdzili Panowie, że ś. p. Ślibioda, który rzekomo miał popełnić samobójstwo na skutek rozebrania przez władze jego stodoły — nie był wcale rolnikiem, lecz zawodowym żebrakiem. Żałując, że Panowie nie zainteresowali się całością problemu, lecz tylko tym jednym szczegółem dziś już oświadczam, że będę szczęśliwy, jeżeli konstatacja Panów okaże się prawdziwą, a śmierć Ślibiody nie okaże się w żadnym związku z zarządzeniami Premiera. Pod tym warunkiem najchętniej się zgodzę, że popełniłem gaffę — niestety, radość moja będzie krótka. Bo dziś znowu donoszą dzienniki, że niejaki Minkus z Kraśnika dostał pomieszania zmysłów na skutek rozebrania domu, w którym mieszkał wraz z rodziną, złożoną z 7-miu osób. A ponadto otrzymałem wiadomość, sprawdzoną przez miejscowy Związek właścicieli nieruchomości, że Anna Przybylska, zamieszkała w Łodzi, Zduńska 16, zmarła na skutek szykan, zastosowanych do niej, jako właścicielki nieruchomości, przez miejscowe władze.

Prosząc o zamieszczenie powyższego wyjaśnienia na łamach poczytnego pisma Panów, pozostaję

z poważaniem

KORNEL KRZECZUNOWICZ

Poseł na Sejm

List pos. Krzeczunowicza jest nowym fragmentem sporu o celowość ostatnich, daleko idących zarządzeń porządkowych prem. gen. Składkowskiego, zwanych popularnie „wojną z parkanami". Jak widać z faktu ukazania się przytoczonego listu parkany potrafią przechodzić do kontrofensywy.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Od Administracji

PP. Prenumeratorzy opłacający prenumeratę z premią (zł. 3.30 miesięcznie) otrzymają z dzisiejszym numerem ABC II tom Nowel Sienkiewicza.

Czy rząd czeski zatwierdzi nowoobranych burmistrzów?

BERLIN, 11. 7. Nemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: Przewódcy partii niemiecko-sudeckiej i nowoobrani burmistrze okręgu wyborczego Reichberg na odbytym w dniu dzisiejszym posiedzeniu postanowili zażądać od władz czeskich natychmiastowego zatwierdzenia nowoobranych burmistrzów.

Poseł sudecko - niemiecki Cernik oświadczył, że premier Hodża przyrzekł szybkie załatwienie tej sprawy i dotychczas tego nie uczynił.

Pożar samolotu

NOWY JORK, 11. 7. Samolot, który wystartował z portu lotniczego Wastchetser, zapalił się w powietrzu i spadł na lotnisko, grzebiąc pod swymi szczątkami zwęglone ciała 4 pasażerów.

20 milionów jenów kosztuje dzień wojny

Zacięte walki japońsko-chińskie

toczą się ze zmiennym szczęściem

SZANGHAJ, 11. 7. Ofensywa japońska w południowo - zachodniej część prowincji Szantung oraz w północnej części prowincji Honan rozwija się pomyślnie według doniesień otrzymanych tu z terenu działań wojennych.

Oddziały japońskie zwalczają akcję partyzantów, która przybrała w ciągu ostatnich miesięcy znaczne rozmiary.

Również w południowej części prowincji Szansi wojska japońskie podjęły ofensywę przeciwko Chińczykom, którzy stawiali zacięty opór.

KONTRATAKI CHIŃSKIE

Wzdłuż rzeki Jangtse na południ od Hukau toczą się zacięte walki. Chińczycy przeszli do kontrataków w pobliżu Kutang. **Japońskie okręty wojenne, które znajdują się w pobliżu Kukiang, dokonały ostrzeliwania miasta. Straty wyrządzone przez bombardowanie są bardzo znaczne.**

Ze źródeł chińskich donoszą o zatopieniu dwóch japońskich okrętów wojennych. Wiadomość ta nie została potwierdzona przez japońskie źródła. **Obywatele cudzoziemscy przeważnie Anglicy i Amerykanie opuszczają w pośpiechu Kukiang.** W porcie Kukiang w odległości 5 km od miasta stoi kanonierka angielska, która w naj bliższym czasie ma opuścić miasto.

400 ZABITYCH

HANKAU, 11. 7. Komunikat chiński donosi, że w **rejonie Pyntse trwają zażarte walki, przyczym oddziały chińskie przeprowadziły szereg pomyślnych kontrataków.** Dominujące wzgórza były wielokrotnie atakowane przez Japończyków, lecz zostały w ręku chińskim. Posuwanie się oddziałów japońskich na południe, również zostało wstrzymane. **Podczas swych wielokrotnych ataków Japończycy zostawili na placu boju około 400 zabitych.**

Poza tym oddziały chińskie przeszły do ataku na całym południowo - zachodnim froncie w prow. Szansi. **Ofensywa chińska uwieńczona została powodzeniem: zajęte zostały miasta Anji i Junczen.** Broniący tych punktów Japończycy cofnęli się na północ, posuwając się wzdłuż linii kolejowej Datung — Pudżow. **W ręce chińskie wpadło dużo porzuconej przez Japończyków amunicji.**

Likwidujemy żydów!

Wielkie zebranie w Serocku

zgromadziło przeszło 800 osób

W niedzielę, dnia 10 lipca b. r., odbyło się w Serocku nad Narwią wielkie publiczne zebranie zorganizowane przez miejscowe koło Związku Polskiego, pod hasłem „likwidujemy żydów".

Zebranie zagaił prezes koła p. Bralski. Przemawiali delegaci z Warszawy p. Marian Ziółko i Ludwik Kubicki.

P. Marian Ziółko w dobitnych słowach przedstawił obecne rozbicie społeczeństwa polskiego z jednej strony, a zorganizowanie świadomej swych celów masy żydowskiej z drugiej strony. Stąd konieczność zjednoczenia się pod sztandarami Związku Polskiego wszystkich prawdziwych Polaków, by w ten sposób skutecznie przeciwstawić się zalewowi żydowskiemu.

Drugi z kolei mówca, p. Ludwik Kubicki w referacie p. t. „Niebezpieczeństwo żydowskie" — dał syntentyczny obraz polityki żydowskiej na przestrzeni dziejów, oraz obecny, zastraszający stan żydostwa w Polsce.

Dla częściowego na razie zapobieżenia temu niebezpieczeństwu ma służyć t. zw. program minimalny, który jednak musi być uważany tylko jako pierwszy etap w odżydzeniu Polski.

Czas już najwyższy, by nie tylko tych, którzy idą ręka w rękę z żydami, ale także i tych, którzy są obojętni wielkim zmaganiom Narodu Polskiego w walce o Nowy Ład nazywać zdrajcami Narodu Polskiego, gdyż stojąc w miejscu, rozbijają zwartą falę społeczeństwa.

Przemówień prelegentów publiczność, licząca 800 osób wysłuchała z entuzjazmem.

Na zakończenie uchalono 12 punktów programu minimalnego, uzupełniając je żądaniem ograniczenia udziału żydów w wyborach samorządowych.

Miejscowe koło Z. P. doznaje wydatnej pomocy od ks. prałata Fr. Kuligowskiego i ks. prefekta Ostaszewskiego, którzy są prawdziwą podporą w działalności miejscowego Związku Polskiego.

Czyżby groźba powodzi?

Gwałtowne wezbranie rzek górskich

KRAKÓW, 11.7. Padające od soboty wieczór deszcze na terenie woj. krakowskiego, szczególnie silne w rejonach górskich, spowodowały w ostatnich godzinach **bardzo znaczne podniesienie się wód na niektórych rzekach, głównie na Wisłoce, Dunajcu i Jasiołce. Na rzekach tych w szeregu punktów woda przekroczyła stan alarmowy.**

Również znaczne podniesienie się stanu wód zanotowano na Sole, Rabie i Skawie, nie osiągające jednak jeszcze nigdzie poziomu alarmowego.

Stan wody na Wiśle pod Krakowem wykazuje stały przybór w związku z napływającymi wodami z rzek górskich.

Opady atmosferyczne, zarówno w rejonach górskich, jak i w dolinach trwają w dalszym ciągu, co stwarza niebezpieczeństwo powodzi.

Na zagrożonych terenach władze administracyjne przedsięwzięły już wszelkie środki ostrożności.

Lekcja sudecka

W przeciągu dwóch miesięcy przesunął się przed naszymi oczyma widok dramatu dziejowego o potężnym, choć utajonym nasileniu: sprawa zatargu o Sudety. Tak niedawno jeszcze wydawało się że wojna wisi w powietrzu, że nic nie uchroni Czechosłowacji od tragicznego losu. A dzisiaj? Wszyscy twierdzą że w stosukach niemiecko - czeskich nastąpiło odprężenie. Co się stało właściwie?

Po dokonaniu Anschlussu w Europie zapanowała. panika Anschluss przeprowadzony został tak szybko i tak niespodziewanie, że zaskoczył wszystkich. Bodaj chyba jedynie Włochy poinformowane były wcześniej i wyraziły swą zgodę.

Tak po Abisynii zniknął z karty politycznej Europy drugi „członek Ligi Narodów". W Genewie nikt nie ruszył palcem w bucie i nawet żadnemu pacyfiście nie przyśniły się sankcje.

Efekt Anschlussu był piorunujący, ale oszołomił i kierownicze koła niemieckie. To wszystko stało się tak prędko, tak bez oporu że można było sobie zadać pytanie, czemu dopiero teraz? Czyż dotąd nie przeceniano trudności? Czyż dowództwo polityczne niemieckie w stosunku do Austrii nie postępowało aż do chwili Anschlussu tak, jak ongiś dowództwo wojskowe w bitwie nad Marną, kiedy to przeceniono siły przeciwnika i zarządzono odwrót?

Taka teoria łatwo mogła się przyjąć w Rzeszy upojonej triumfem. A przecież kaclerz bezposrednio przed zagarnięciem Austrii mówił publicznie jeszcze o drugim kraju, w którym żyje pod uciskiem kilka milionów Niemców. Wzrok wszystkich Niemców skierował się na Czechosłowację. Rewolucyjny zryw partii Henleina dowodził jasno, że za nim stoi Berlin.

I rozpoczęły się w Pradze chmurne dni. Czy Trzecia Rzesza naruszy zbrojnie granice? Czy wybuchnie w Sudetach powstanie, które doczeka się wojskowego poparcia? Jak zachowają się inne państwa?

Czechosłowacja, wydana pozornie na łup ekspansji niemieckiej odpowiedziała na groźbę rozbioru w sposób nieoczekiwany: poczyniła zarządzenia wojskowe, pokazała niedwuznacznie, że nie zamierza kapitulować bez zbrojnego oporu .W sytuacji na oko beznadziejnej, gdy o francuskiej mobilizacji trudno było marzyć, gdy Anglia skłonna była conajwyżej do udzielenia gospodarczego poparcia, gdy Rosja z trudem mogłaby ryzykować wojnę, osamotniona Czechosłowacja zmobilizowała kilka roczników i posunęła wojska ku granicy.

Cóż to za opór? Tydzień? Dwa tygodnie? A jednak sama świadomość, że nie da się nic zabrać bez przelewu krwi, podziałała ochładzająco i na rozognioną triumfem austriackim Trzecią Rzeszę i na protestujących dotąd bezradnie zachodnich sojuszników Czechosłowacji. Coś się nagle odmieniło. I jakkolwiek trudno jeszcze przesądzać, co się stanie, to jednak wolno już stwierdzić: Sudety nie zostały zdobyte w pierwszym impecie. Anschluss nie dał się powtórzyć.

Cokolwiek sądzimy o polityce Czechosłowacji, o jej błędach, o jej sojuszach, o jej zamierzeniach, to jej zachowanie w dniach groźby musiało u nas wzbudzić szacunek. Zagrożone narody dostały lekcję poglądową, jak należy się bronić.

T. G.

Deszcz, chłodno

Przewidywany przebieg pogody w dn. 12. 7. 38.

Niewielkie przejaśnienia, które wystąpią na zachodzie Polski będą krótkotrwałe, tak, że w dalszym ciągu na całym obszarze Polski panować będzie na ogół pogoda pochmurna z deszczami, zwłaszcza w dzielnicach południowych. Chłodno.

LIPIEC
12
WTOREK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3—30	19—52
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
19—22	3—30
Dł. dnia	Ubyło
16—22	0—23

Dziś św. Jana Gwal. op.
Jutro św. Anakleta pap.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".
TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. dowcipna i wesoła komedia Niewiarowicza **„Kochanek to ja".**
TEATR LETNI: punkt. 4 pop. **„Nie trzeba było mnie przejeżdżać"** — ostatni pożegnalny występ Dymszy. Punkt. 8 wiecz. powtórzenie premiery arcyzabawnej farsy **„On i jego sobowtór"** Hennequin'a.
INSTYTUT REDUTY: Nieczynny
TEATR POLSKI: Dziś i codziennie barwne i wesołe widowisko H. Murgora i T. Barriore'a **„Cyganeria Paryska".**
POLSKA OPERA LUDOWA: W **TEATR MAŁY:** Nieczynny.
TEATR MALICKIEJ: Wesoła komedia **„W perfumerii".**
OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Messal
TEATR KAMERALNY: „By rozum był przy młodości".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE
Informacja o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.
AS (Grójecka 56): **„Zapomniana symfonia".**
HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.
ITALIA (Wolska 32): **„Dyplomatyczna żona".**
JURATA: Od poniedziałku nieczynne.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): **„30 karatów szczęścia".**
KOMETA: (Chłodna 49): **„Wioska zakochanych".**
MARS: **„Miłość, łzy, kobiety".**
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): **„Zaufaj mi".**
PRAGA: Od poniedziałku nieczynne.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): **„Alarm w Pekinie" i „Sam na sam".**
ROMA: **„Chłopcy z Tyrolu".**
SOKÓŁ: **„Paramata"** i dodatki.
STUDIO (Chmielna 7): **„Indyjski Grobowiec".**
SORRENTO. (Krypska 34): **„Nie oddam dziecka" i „Magnolia".**
ŚWIAT: **„Kiedy jest zakochana" i „Dwoje z tłumu".**

Pisane patykiem

10 — 15 CZY 20?

Naogół biorąc lubię naszą warszawską Spółkę Telefoniczną.

Ale czasem i mnie ponosi.

Nie biorę pod uwagę oczywiście takich wyjątkowych wypadków kiedy wszyscy znajomi twierdzą, że nie ma mnie nigdy w domu, bo dzwonią i nikt się nie odzywa — wiem bowiem, że P. A. S. T. - iczna wyłączyła mi telefon dlatego, że go nie opłaciłem.

Nie mam poza tym żalu do „Pasty" o to, że jest podobno podsłuch i tutaj bowiem naiwnie przypuszczam, że to tylko złośliwi ludzie twierdzą, że takowy istnieje, i jest włączony do telefonów redakcyjnych, czy aparatów domowych członków redakcji.

Jednak jako się rzekło nie zawsze z PAT-icznej jestem zadowolony.

Mam żal do Niej, przede wszystkim, że nie uregulowała dotychczas ceny za indywidualne rozmowy telefoniczne z aparatów publicznych w kawiarniach i sklepach.

Czemu w jednym sklepie płacę „za telefon" 15 groszy, w innym nawet 20 zaś w innym jeszcze, tak, jak być powinno, 10 groszy.

Nie mówię już o samych automatach, z których rozmowa kosztuje 20 gr., co jest wprost o pomstę do Nieba wołającym wyzyskiem.

Dyrekcjo Warszawskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej!

Musisz nareszcie zrozumieć, że ustanowienie 10-u groszy za rozmowę telefoniczną z aparatów na mieście, zarówno automatów, jak i zwykłych przyczyni się do zwiększenia ich frekwencji, co w wyniku da Ci większy dochód.

Czy to tak trudno pojąć?

A. Zgryz

Ze Śląska

Oddział „A B C" w Katowicach, ul. Starowiejska 3.

„Samowładca" spółki akcyjnej „pożyczał" sobie ogromne sumy

Sprytne machinacje rodziny Porębskich

Władze sądowe zakończyły już śledztwo w sensacyjnej sprawie afery spółki akcyjnej „Zakłady Braci Porębskich"" w Szopienicach. Spółka ta powstała w 1923 r. z kapitałem zakładowym 50 milionów marek polskich i miała za przedmiot swej produkcji pędzenie słodu. Akcje spółki w ogólnej ilości 1.000 sztuk zostały podzielone pomiędzy Zofię Porębską (500), szwagra jej Franciszka Porębskiego (300) oraz Karola Freudmana (100) i Izydora Drzewieckiego (100).

Jako pełnomocnik Zofii Porębskiej wystąpił jej mąż Stanisław Porębski który zatrzymawszy bezprawnie 25 sztuk akcji swego brata Franciszka uzyskał w ten sposób sztuczną większość i skumulowawszy w swym ręku wszystkie władze spółki, począł rządzić według własnego uznania.

Nie zwoływał zupełnie walnych zebrań lub udaremniał odbycie się zbrań ostatecznie zwołanych. Do zarządu dobierał ludzi sobie powolnych. Nie składał władzom ani wspólnikom sprawozdań i bilansów, które ostatecznie sporządzone zostały hurtem za 10 lat w 1934 r. księgowość firmy prowadzona była w sposób niezgodny z rzeczywistością i najzwyczajniej fałszowano ją dowolnie.

W okresie najcięższym dla spółki, Stanisław Porębski pożyczał sobie i osobom trzecim pieniądze firmy bezprocentowo. Straty z tego tylko tytułu wynoszą około 60.000 zł. Samowolnie wypłacił sobie za „przesunięcie"" i rozjazdy około 110.000 zł. Obciążył bezprawnie spółkę na dalsze ponad 60.000 zł. na rzecz firmy brata za nieistniejące świadczenia.

Kiedy ustanowiono zarząd przymusowy, Stanisław Porębski zdołał wprowadzić w błąd zarządcę przymusowego i wydzierżawił od niego zakłady spółki za śmiesznie niski czynsz, przy pomocy podstawionej firmy.

Śledztwo w tej sprawie trwało około 3 lat i zostało obecnie już ukończone. Prokurator wniósł już do Sądu akt oskarżenia. Akta sprawy obejmują 10 grubych tomów.



S. O. S Atak wątroby

Nie dopuszczajcie do tej ostateczności, która powstaje przy zaniedbaniu niedomagań wątroby. Zioła magistra Wolskiego ze znakiem ochronnym „Billosa", zawierające rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do prawidłowej pracy i normalnego wydzielania żółci oraz powodują naturalne wypróżnienie. Stosuje się je przy chorobach wątroby, woreczka żółciowego i żółtaczce. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Sprawa „Jutra" przed Sądem Apelacyjnym

Prokurator żąda podwyższenia kary

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie toczy się głośna sprawa Aleksandra Sendlikowskiego oraz Amenschilda de Pöcka, oskarżonych o szantaż i przywłaszczenie.

Sendlikowski był swego czasu administratorem dziennika politycznego „Jutro", będącego organem grupy Falangi. Pismo było deficytowe i nie mogło istnieć bez większego zasiłku finansowego.

Wówczas Sendlikowski, który był pleniponentem swego stryja, b. senatora Popławskiego, począł czerpać z funduszów stryja na prowadzenie pisma. W ten sposób sprzeniewierzył około 60.000 zł. Gdy jednak, wobec coraz bardziej rosnącego deficytu, potrzebowało dalszej „pomocy" finansowej, wówczas Sendlikowski razem z Amenschildem zwrócili się do hr. Tyszkiewicza, obiecując mu kokosowe interesy, jeśli zgodzi się wyłożyć pieniądze na rozszerzenie wydawnictwa. Hr. Tyszkiewicz złożył 10 tys. zł., które naturalnie zginęły.

Poza tym Amenschild, jako akwizytor ogłoszeniowy, szantażował kilka poważnych firm stołecznych, usiłując naciągnąć firmę radiową „Kosmos".

Sąd okręgowy skazał Sendlikowskiego na 2 lata więzienia, zaś de Pöcka na półtora roku. Od wyroku odwołali się obaj oskarżeni oraz prokurator, który domaga się 4-ch lat więzienia dla obu oskarżonych.

Trzy kultury narastające

Ciekawe wykopaliska prasłowiańskie

odkryto pod Inowrocławiem

W Mątwach, na terenie strzelnicy P. W. przy pracach terenowych natrafiono na szereg wykopalisk. W związku z tym przeprowadzili dwutygodniowe badania na miejscu prof. U. P. Zakrzewski i mgr. Żurek. Na jednym i tym samym miejscu odkryto ślady trzech narastających kultur słowiańskich w okresie łącznie ok. 2500 lat. Znaleziska mątewskie dowodzą więc istnienie kultury prasłowiańskiej z czasów neolitycznych (epoka kamienna), następnie okresu łużyckiego (ok. 5-go wieku przed Chrystusem) i wreszcie z okresu wczesnohistorycznego 9 wiek po Chrystusie).

Między szeregiem znalezisk do najciekawszych należy niezmiernie rzadko spotykany kamienny buzdygan (berło) z okresu neolitycznego. Z tego samego okresu znaleziono także naczynie z lejkowatym brzegiem, dłuto kościane i dwa przęśliki (w tym jeden z ornamentem).

Z okresu łużyckiego m. in. znalazły się również: srebrna bransoleta, paciorki, wisiorki i t. p.

Wreszcie z okresu wczesno - historycznego znaleziono trzy kościotrupy, dwa z resztkami zbroi, ostrogami itp.

Ostatni akt dramatu

matki, która zabiła dziecko

W sądzie apelacyjnym w Warszawie rozegrał się ostatni akt dramatu 23-letniej Janiny Grząbówny, oskarżonej o zabójstwo dziecka.

Grząbówna zawarła przed rokiem znajomość ze Stanisławem Tomczykiem, wkrótce doszło do zacieśnienia stosunków, w wyniku czego Grząbówna została matką, mimo namawiań Tomczyka, aby płód spędziła.

W 9 dni po połogu, Grząbówna usilnie zabiegała, aby dziecko przyjęto do miejskiego przytułku, gdyż sama nie miała możności dziecka utrzymać, w domu zaś powiedziano jej, aby z dzieckiem w ogóle się nie zjawiała, Tomczyk zaś odmówił wszelkiej pomocy.

Gdy starania nie odniosły skutku, Grząbówna pewnej nocy po tułaniu się po polach okolicznych, zaszła nad staw, znajdujący się w pobliżu kopalni „Paryż" i tutaj bandażem zatkała niemowlęciu usta, po czym dziecko rzuciła do wody. Stojąc nad brzegiem przez czas dłuższy przyglądała się, jak dziecko tonęło.

Sąd okręgowy skazał Grząbównę na 6 lat więzienia, stojąc na stanowisku, iż 9 dnia po połogu Grząbówna nie znajdowała się pod depresją, wywołaną tym faktem. Sąd apelacyjny wyrok ten uchylił i opierając się na zeznaniach biegłego dr. Stefanii Kulikowskiej, z art. 226 skazał ją na 2 lata więzienia z zaliczeniem dotychczasowego aresztu.

Zły stan szpitalnictwa na Wołyniu

Budowa nowych szpitali

Stan szpitalnictwa na Wołyniu jest bardzo niski. Brakuje zarówno gmachów szpitalnych jak i miejsc w istniejących już szpitalach.

Gdy w województwach centralnych na 800 mieszkańców znajduje się 1 łóżko szpitalne, to na Wołyniu na 3000 mieszkańców. Obecnie dokonuje się zmiana na lepsze.

W Sarnach uruchomiony został szpital powiatowy. W Łucku jest na ukończeniu szpital powiatowy na 162 łóżka — nareszcie.

W Kostopolu rozpoczęto budowę szpitala powiatowego. Z kostopolskiego wysyłano chorych do szpitala w Równem, który był stale przepełniony.

W Równem szpital powiatowy liczył łóżek 60. Obecnie powiększają go na 130 łóżek a prócz tego planuje się budowę drugiego szpitala powiatowego. Szpital ten ma być zaopatrzony we wszystkie zdobycze nowoczesne. Gdy te plany zostaną wykonane, to Wołyń będzie posiadał 1 łóżko na 1500 mieszkańców. (h).

Z listów do redakcji

Do
Redakcji Pisma
„A. B. C. — Nowiny Codzienne"
w/m Al. Jerozolimskie 121

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Wobec pojawienia się w prasie całego szeregu artykułów, z powodu wydzierżawienia Ogrodu Zabaw „100 Pociech" pozwalamy sobie wyjaśnić co następuje:

Zarząd O. K. P. S. wydzierżawił Ogród „100 Pociech" ze względu na brak odpowiednich funduszów na pokrywanie corocznych deficytów w okrsie zimowym (8 — 10 tysięcy złotych). Eksploatacja Ogrodu „100 Pociech" latem dotychczas nie dawała w żadnym roku nadwyżki.

Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej, z wiedzą odnośnych władz, z pośród 6 ofert (najwyższa 6.000 złotych) wybrał ofertę p. Zdzisława Rudnickiego. Przy rozpatrywaniu ofert prezydium oceniało je nietylko z punktu widzenia wysokości zadeklarowanej sumy dzierżawnej, lecz i z punktu widzenia gwarancyj, jakie by mogły być przedstawione przez poszczególnych oferentów.

Z całą stanowczością stwierdzamy, iż formalnie i faktycznie dzierżawę tej placówki objął osobiście p. Zdzisław Rudnicki. W okresie otwierania Ogrodu „100 Pociech" O. K. P. S. pomagał p. Z. Rudnickeimu w przyśpieszeniu załatwiania wszelkich formalności w odnośnych urzędach. Wydatki związane z tymi formalnościami p. Z. Rudnicki pokrywał całkowicie.

Nie prostując szczegółowych niesłusznie stawianych zarzutów, w każdej chwili gotowi jesteśmy służyć wyjaśnieniami w Centrali O. K. P. S. Wspólna 4, w godzinach biurowych.

Z poważaniem B. Herburt-Heybowicz sekretarz, Maria Roszkowska urzędujący członek zarządu.

Komintern rozwiązał KPP

Unieważnienie legitymacyj partyjnych

W ostatnim zeszycie nielegalnego organu KPP w Polsce p. t. „Czerwony Sztandar" ukazał się wręcz sensacyjny komunikat Kominternu. Międzynarodówka komunistyczna zawiadamia wszystkich komunistów polskich, że rozwiązuje wszelkie władze stronnictwa komunistycznego w Polsce, a to zarówno Centralny Komitet Wykonawczy, jak wszystkie komitety okręgowe i lokalne partii, organizacje i grupy, należące do KPP oraz wszystkie instancje partyjne.

Komintern przystępuje do tworzenia komunistycznej partii w Polsce od nowa. W tym celu zostanie powołany nowy centralny komitet. Jak twierdzi prasa socjalistyczna, wejdą do niego wyłącznie ludzie nowi, zupełnie dotychczas nieznani na terenie politycznym. Jednocześnie odezwa przestrzega komunistów w Polsce, że wszystkie legitymacje partyjne są unieważnione, a osoby występujące w imieniu komunistów są prowokatorami.

Dotychczasowi członkowie centralnego komitetu wykonawczego, przebywający w Rosji Sowieckiej w liczbie 12-tu zostali bądź rozstrzelani, bądź zesłani na Syberię, bądź też oczekują w więzieniu na rozprawę sądową.

Jak wiadomo, wśród straconych znajdują się m. in. Lenski vel Leszczyński, który przed dwunastoma laty zbiegł z poczekalni sądu na pl. Krasińskich, oraz byli posłowie Sochacki i Żarski. Ponadto 300 komunistów polskich w Rosji bądź osadzono w aresztach, bądź rozstrzelano.

Reorganizacja walki z kiłą

Stworzenia centralnej instytucji przeciwkiłowej domaga się Rada Naukowo-Lekarska

Pod przewodnictwem gen. dra Stanisława Rouppert i przy współudziale dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych, dra Dyboskiego oraz przedstawicieli Zakładu ubezpieczeń społecznych z komisarzem gen. dr. Stefanem Hubickim na czele, odbyło się plenarne posiedzenie Rady naukowo - lekarskiej. Posiedzenie prawie w całości poświęcone było zagadnieniu walki z kiłą wśród ubezpieczonych i członków ich rodzin. Studia nad tym doniosłym zagadnieniem prowadzone były od szeregu miesięcy. Przyjęto w całości projekt reorganizacji lecznictwa i walki z kiłą w ubezpieczeniach społecznych w Polsce, opracowany przez prof. dr. Tadeusza Pawlasa.

W związku z memoriałem Polskiego Związku Przeciwwenerycznego w sprawie walki z kiłą, który był tematem obszernej dyskusji, powzięto, między innymi, uchwałę, że dla prowadzenia celowej i skutecznej walki z chorobami wenerycznymi konieczną jest współpraca między samorządami terytorialnymi, ubezpieczalniami społecznymi i instytucjami, zajmującymi się lecznictwem i stworzenie specjalnej instytucji, która miałaby w zakresie walki z chorobami wenerycznymi pełną władzę wykonawczą.

Poza tym Rada naukowo - lekarska stwierdziła, że skuteczna walka z kiłą może być przeprowadzona tylko wtedy, gdy wszyscy pracownicy, w tej liczbie i rolni, będą podlegać ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Wiadomości gospodarcze

ZBYT WĘGLA W CZERWCU

Pod wpływem wzrostu zapotrzebowania ze strony przemysłu zbyt węgla w kraju kształtował się w czerwcu pomyślnie. Przede wszystkim podkreślić należy zwiększenie dostaw węgla dla cukrowni na nadchodzącą kampanię. Zwiększyły się również wysyłki węgla opałowego na składnicę, dostawy dla kolei wynosiły 100 proc. normalnego zapotrzebowania.

SYTUACJA PRZEMYSŁU PRODUKTÓW WĘGLOPOCHODNYCH

Produkcja koksowni oraz górnośląskich destylarń smół i fabryk benzoli utrzymuje się na ogół bez istotnych zmian na poziomie miesięcy ubiegłych. W zbycie produktów węglopochodnych ujawniło się wreszcie pewne znaczniejsze ożywienie, chociaż zwiększony w ten sposób zbyt nie dorównuje jeszcze wzrostowi produkcji.

WYSTAWA PRZEMYSŁOWO — ROLNICZA

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi komunikuje, iż w dniach od 14 do 21 sierpnia br. odbędzie się Wystawa Przemysłowo - Rolnicza w Pleszewie. Celem wystawy jest przegląd wytwórczości przemysłowej i rolnej, przy czym dozwolone jest dokonywanie transakcji handlowych.

Przedsiębiorstwa, pragnące wziąć udział w Wystawie, mogą otrzymać prospekty i karty zgłoszeń w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Łodzi.

4 osoby ranne

w katastrofie motocyklowej

Majster budowlany, 25 - letni Tadeusz Filipiak, jadąc motocyklem ul. Wolską, usiłował wyminąć przechodzące przez jezdnię dwie kobiety, które w ostatniej chwili cofnęły się. Rozpędzony motocykl mimo gwałtownego zahamowania, wpadł na nie. Skutki były tragiczne: motocyklista i pasażerka wyrzuceni z motocykla spadli na jezdnię, ulegając ciężkiemu poranieniu. Równie ciężko poranione zostały kobiety, które spowodowały katastrofę. Lekarz pogotowia przewiózł 50-letnią Janinę Kołodziejską i 65-letnią Małgorzatę Dąbrowską do szpitala na Czystem, zaś pasażerkę motocyklu 17-letnią Irenę Wiśniewską po opatrunku przewieziono do domu.

Za kurę i 1 złoty

matka sprzedała dziecko

TARNÓW, 11. 7. Służąca Maria Gawrońska sprzedała przejeżdżającym przez wieś Gromuńsk cyganom swą 2 - miesięczną córeczkę za 1 zł. i kurę. Na skutek telefonicznego doniesienia policja obsadziła drogi i zatrzymała przejeżdżający tabor cygański. Dziecka jednak tam nie znaleziono. Dopiero po długich poszukiwaniach zatrzymano cygankę, która z niemowlęciem na ręku żebrała po domach.

Przytrzymana cyganka zeznała, że istotnie dziecko nabyła za kurę i 1 zł. Wyrodną matkę aresztowano. Potwierdziła ona zeznania cyganki, tłumacząc swój czyn brakiem środków na utrzymanie dziecka.

Mszczą się popełnione błędy

Katolicyzm w Austrii zagrożony

Niebezpieczne nastroje w społeczeństwie

Wiedeń, w lipcu 1938.

Historia powojennej Austrii, wypełniona nieustającymi walkami wewnętrznymi i zakończona wreszcie, — sławnie czy niesławnie, — przyłączeniem jej jako jednej z prowincji do Niemiec, bogata była w najrozmaitsze doświadczenia. I dlatego jeżeli mówi się słusznie „Historia magistra vitae", to specjalnie trafnie powiedzieć to można właśnie o minionej historii austriackiej. Uczyć się z niej bowiem mogą wszyscy, — i rządzeni i rządzący, i ideowe partie opozycyjne i węszący lepszej okazji „koniunktur politycy", — uczyć się mogą także sfery katolickie, biorące udział w polityce.

Katolicyzm w Austrii stanowił siłę bardzo dużą i zdawałoby się jednolitą. Był czemś, co tkwiło bardzo silnie i w najszerszych masach i wśród „wyższych" sfer. I prawdopodobnie dlatego, czując swą siłę i wrośnięcie swe w społeczeństwo austriackie, zdecydowały się sfery katolickie w Austrii odegrać czynną rolę w wewnętrzno - politycznych powikłaniach i zaangażowały się w bieżącym życiu politycznym.

PARTIA CHRZEŚCIJAŃSKO - SPOŁECZNA

Od szeregu lat rządziła w Austrii partia chrześciańsko - społeczna, dochodząc do władzy po okresie rządów socjalistycznych. Tak Dollfuss, jak później i Schuschnigg — wyszli przecież z łona tej partii, odpowiadającej ideowo naszej Chrześcijańskiej Demokracji: Rządy więc Schuschniggowskie miały, — przynajmniej u swego początku,—zabarwienie katolickie. A z drugiej strony — poza socjalistami i komunistami, — wystąpowała przeciwko Schuschniggowi partia hitlerowska, opierająca się o Niemcy i wysuwająca naczelne hasło połączenia się z tymi Niemcami protestanckimi i wojującymi „na noże" od kilku lat z katolicyzmem, inscenizującymi masowe procesy przeciwko duchownym katolickim. Przy prostym więc, formalnym rozumowaniu nie pozostawało Kościołowi katolickiemu w Austrii nic innego, jak całą swą siłą i autorytetem poprzeć „katolicki" reżim Schuschniggowski i przeciwstawić się „pogańskiemu" hitleryzmowi.

ZWYRODNIENIE W OKRESIE RZĄDÓW

Tymczasem „katolickie" i „demokratyczne" rządy Dollfusa a potem Schuschnigga wyrodziły się szybko w niemoralną dyktaturę, polegającą na terroryzowaniu większej części społeczeństwa, nieprzebieraniu w środkach i policyjno - szpiclowskich metodach walki. Że w swych założeniach, treści i formie, bardzo mało miały wspólnego z moralnością katolicką, że najwierniejszym ich sojusznikiem byli... żydzi.

A z drugiej strony nie można było zapominać o tym, że austriaccy narodowi - socjaliści reprezentowali nie tyle pogańskie tendencje protestanckich Niemiec i wszelkie „niemoralne" strony państwa totalistycznego, ile raczej niemiecki patriotyzm i nacjonalizm, wyrażający się w dążeniach połączenia się z rodakami swymi w Rzeszy. Bo przecież partia narodowo - socjalistyczna w Austrii jako główne i niemal jedyne swe hasło wysuwała połączenie się Niemców z Niemcami. Była w gruncie rzeczy w Austrii jedynym ugrupowaniem narodowym. Można się bowiem najbardziej niechętnie odnosić w Polsce z punktu widzenia polskich interesów do dokonanego „Anschlussu" w Austrii, — ale przyznać trzeba, że było to naturalne rozwiązanie i zwycięstwo niemieckiego nacjonalizmu. I o tym nie powinny były zapominać sfery katolickie w Austrii.

BŁĘDY SFER KATOLICKICH

Tymczasem wbrew temu katolickie sfery austriackie zaangażowały się bardzo wyraźnie i zdecydowanie za rządem Schuschnigga. Zaangażowały się naturalnie od góry, bo „doły" katolickie wyznawały najczęściej „wszechniemiecką" ideologię austriackich nazich. I to zaangażowanie się „góry" katolickiej w Austrii po stronie Schuschnigga kosztowało katolicyzm bardzo wiele. Kosztowało nie tylko „wycofanie się" kard. Innitzera po przewrocie marcowym, ale i w dużej mierze utratę zaufania posiadanego dotychczas [illegible] mas austrjackich. I ułatwi[illegible]akowanie przez czynniki [illegible]vskie katolicyzmu w Au[illegible] szczególnie silne po uzyskanym przez nie zwycięstwie.

NIEPOKOJĄCE OBJAWY

I dzisiaj w Austrii zaobserwować można niepokojące zjawisko. Że całe niemal młode pokolenie oraz nadające ton czynniki polityczne, — obojętnie, czy przysłane z Niemiec, czy też miejscowe „austriackie", — odnoszą się wrogo, do Kościoła katolickiego. Najczęściej spotykanym dziś w Austrii argumentem jest ten, że Kościół ten stanowi „antyniemiecką" agenturę zagranicy, że wypaczył zasady moralności katolickiej, prowadząc politykę sprzeczną z własnym społeczeństwem, politykę narodową.

Rozmawiałem na ten temat z jednym inteligentnym Austriakiem. Widząc na mej twarzy pewne zgorszenie usprawiedliwił swój niechętny dla katlicyzmu ton w ten sposób: „Pan jest Polakiem, więc Pan nas nie może zrozumieć. Kościół katolicki w Polsce jest bowiem zupełnie inny niż u nas. U was ideał katolicki był zawsze narodowy, w czasie niewoli był nawet najsilniejszą ostoją polskości. Ale gdyby było odwrotnie, gdyby w czasie niewoli ideał katolicki służył interesom zaborców i przeciwstawiał się polskości — to i Pan by inaczej na Kościół katolicki spoglądał. To by Pan wówczas potrafił zrozumieć nasz zawód i nasze obecne nastroje.

NA PRZEŁOMIE

A niestety nie są to wśród najbardziej nawet katolickich Austriaków poglądy odosobnione. Słyszeć je można i na „dole" wśród robotników i niższych warstw mieszczańskich. Na tym tle wzmogła się propaganda protestantyzmu, mówi się też coraz częściej o wprowadzeniu Kościoła „narodowego" w Austrii. Katolicyzm w Austrii przeżywa okres poważnego niebezpieczeństwa.

St. Kamiński

Prasa o wystąpieniu p. L. K.

Gdzież te spisy masońskie?

Rewelacje bez rewelacji

(J. K.) Prasa omawia szeroko wystąpienie b. premiera. Leona Kozłowskiego, w sprawie masonów.

ANEGDOTA O NOGACH MUCHY

Prasa żydowska stara się zbagatelizować i wyśmiać nowe wystąpienie antymasońske, czemu sprzyja zarówno osoba p. Kozłowskiego, jak i sposób jego wystąpienia.

Żydowski „Nowy Dziennik" opowiada anegdotę o nogach muchy:

„Musi się przecież w końcu ktoś znaleźć, kto tę muchę masońską złapie i policzy jej nogi, musi się wreszcie zdemaskować ogłupiającą robotę różnych karierowiczów politycznych, którzy umieją prowadzić swą robotę tylko w atmosferze ciemnoty i tylko za pomocą straszaków, którymi grożą wszystkim swym przeciwnikom. Nie chodzi bynajmniej o to, czy ruch masoński jest wrogo czy też przyjaźnie do państwa polskiego usposobiony, ale chodzi przede wszystkim o stwierdzenie, co to zacz, gdzie jest, kogo grupuje i jaką siłę reprezentuje. Może okaże się, że mucha masońska nie ma w ogóle nóg, gdy tymczasem wmawia się w nas, że jest i wielogłowa i wielonoga.

Prasie żydowskiej sekunduje „lewatański" „Kurier Polski":

„Reelacje" masońskie b. premiera wywarły w opinii pewne wrażenie. Mnożą się zapytania, gdzie są te katalogi masońskie i dlaczego nie ogłasza się nazwisk owych masonów na „kierowniczych stanowiskach" w Polsce. Dlaczego b. premier używa zwrotu, że „przyjdzie czas" na opublikowanie katalogów.

WYCIĄGNĄĆ KONSEKWENCJE

„Czas" stawia sprawę w sposób poważny i domaga się wyciągnięcia konsekwencji:

Otóż takie postawienie sprawy nas nie zadowalnia. Skoro p. (L. K.) twierdzi, że osobistości zajmujące w Polsce kierownicze stanowiska są masonami i skoro daje nam do zrozumienia, że nazwiska ich figurują w owych wydawanych w Genewie oficjalnych katalogach masońskich, to musimy się zwrócić pod adresem czynników rządzących z jak najbardziej kategorycznym żądaniem wyświetlenia całej tej sprawy. Przecież to, co napisał w swym artykule p. (L. K.) jest strasznym oskarżeniem grupy rządzącej, oskarżeniem tym bardziej ciężkim, że nie wyszło ono z pod pióra jakiegoś trzeciorzędnego, nikomu nieznanego i goniącego za tanią sensacją dziennikarza, ale, że sformułował je wybitny polityk, człowiek, który niedawno zajmował najwyższe stanowisko w hierarchii państwowej, a więc człowiek, który z pewnością zdaje sobie sprawę z ciężaru swych twierdzeń.

„Głos Narodu" stawia zaś żądania pod adresem p. L. K.:

Masoneria działa — zwłaszcza u nas — w ukryciu. Autor z „Polityki" oddałby sprawie wielką przysługę, gdyby ujawnił rzeczywiste nazwiska polskich masonów. Abyśmy mu w tym wypadku uwierzyli, trzeba, by: 1) odsłonił przyłbicę i wystąpił pod pełnym nazwiskiem; 2) by przytoczył dokładnie tytuł katalogu, dane co do jego wydania i dosłowny tekst, który w artykule „Polityki" tylko streścił...

Na razie p. L. K. sam przyłbicy nie odsłonił, tylko odsłoniła ją prasa. Spisu również nie ogłosił.

Sejm nie zdał matury

Słuszny głos „Małego Dziennika"

Znany publicysta J. R. w katolickim „Małym Dzienniku" słusznie pisze:

Sejm teraźniejszy, jeśli chodzi o jego skład osobowy, jest odbiciem układu sił politycznych, jaki istniał w chwili tworzenia go, t. j. w r. 1935. Jest wyrazem tej epoki w naszym życiu politycznym, kiedy ster rządów dzierżyli pp. Sławek, Leon Kozłowski, Jędrzejewicze, epoki triumfów t. zw. „wychowania państwowego" i „ideologii państwowej", opierających się na poglądzie, że pomiędzy Polakiem tudzież chrześcijaninem a żydem nie wolno jest czynić żadnych rozróżnień ustawowych, ponieważ państwo nie zna różnic religijnych i narodowościowych, a składa się tylko z równouprawnionych „obywateli".

To też znamienne dla obecnego Sejmu jest nie to nawet, iż kurii żydowskiej w wyborach samorządowych nie uchwalił, bo tego, biorąc pod uwagę jednostronny dobór jego spośród grona dawnych działaczów BBWR, trudno było właściwie oczekiwać. Charakterystyczne jest to natomiast, że nie znalazła się w nim drobna choćby grupa, która, pragnąc dać wyraz nurtującym w społeczeństwie poglądom i dążeniom, wniosku takiego bodaj „na przepadłe" nie postawiła. Ten brak decyzji, wynikający z niedostatecznego kontaktu ze społeczeństwem i niedostatecznego w nim oparcia, to niejako zamknięcie się Sejmu we własnym zespole, w wewnętrznych czysto kombinacjach i rozgrywkach najwyraźniej maluje obecny stan naszego parlamentu, jego ducha i jego możliwości.

Sejm nie zdał matury. Nie zdali jej również poszczególni posłowie.

Opinia „Głosu Narodu"

Katolik nie może należeć do „Rotary"

„Głos Narodu", zamieszczając oświadczenie Rotary Clubu dodaje następujące komentarze:

Podpisani pod deklaracją panowie podnoszą katolicyzm „przeważającej większości" rotarystów. Zatrzymajmy się przy tym punkcie. Co władze Kościoła o retorystach sądzą?

Jest to cały szereg ostrzeżeń ze strony biskupów przed rotaryzmem. I tak prymas Hiszpanii w liście z 23 stycznia 1929 r. ostrzegał wszystkich wiernych przed tymi klubami zarzucając im „laicystyczne" tendencje... W dniu 12 lipca 1930 r. Episkopat Holandii wydał pismo, w którym m. in. powiedział, że „wstępowanie do stow. Rotary, katolikom nie jest dozwolone". Kongregacja Konsystorza w dniu 4 lutego 1929 zakazała księżom do nich należeć.

W Polsce takiego formalnego zakazu nie ma. Ale nie ulega wątpliwości, że dobry katolik — podkreślamy: dobry katolik — nie może należeć do organizacji międzynarodowej, przed którą ostrzegają przedstawiciele hierachii Kościoła.

W końcu jedna uwaga.. .Podpisani pod odezwą panowie piszą, że Rotary-Cluby są „klubami towarzysko-zawodowymi" i niczym więcej. Jeśli tak, to po co przyjęli statut podejrzanych w świecie „Rotary-Clubów"? Niech z nimi zerwą i niech założą po prostu nowe, czysto polskie, kluby towarzyskie, a prasa polska przestanie traktować ich jako „krypto-masonów" i wszystko będzie w porządku.

CHCĄ NAS PRZEKUPIĆ?

Międzynarodowa Unia Stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów— które to stowarzyszenia są organizacjami wybitnie masońskimi — na kongresie swym w Kopenhadze uchwaliła rezolucję, wzywającą Ligę Narodów do niezwłocznego zwołania konferencji międzynarodowej, której zadaniem byłoby rozwiązanie zagadnienia żydowskiego w Europie. Konferencja ta miałaby na celu udzielenie państwom, posiadającym znaczny odsetek żydów i przeludnionych — pomocy finansowej. Z drugiej zaś strony Liga miałaby dopomóc żydom do stworzenia i rozbudowania swego państwa narodowego oraz umożliwienia im imigracji do krajów posiadających słabe zaludnienie.

Niezwykle charakterystyczny jest pomysł „łapówek" dla państw, posiadających nadmiar ludności żydowskiej, gdzie siłą rzeczy nastroje antysemickie mają największe napięcie. Niewątpliwie ten prawdziwie żydowski pomysł zrodził się w głowie jakiegoś żydowskiego przyjaciela Ligi Narodów.

Nowy dyrektor C.T.O. i K.R.

Na miejsce dr. inż. Wojtysiaka, docenta SGGW, dyrektorem Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie mianowany został na razie w charakterze p. o. przez prezydium Tow. p. Chyliński, dotychczasowy dyrektor warsz. Woj. T. O. i K. R.

W najbliższych dniach należy oczekiwać ostatecznego zatwierdzenia p. Chylińskiego na nowym stanowisku.

Równocześnie prezydium C. T. O. i K. R. mianowało kierownikiem wydziału organizacyjnego — inż. Ciemniewskiego.

Giną pszczoły

Z różnych stron Małopolski donoszą o masowym ginięciu pszczół. Klęska dotknęła kilka tysięcy osad, a została spowodowana przez ostatnie burze i ulewne deszcze.

Brudny – Brunickim?

Zmiany nazwisk żydowskich

Następujący żydzi zgłosili się o zmianę nazwisk: 1) Artur, Kazimierz i Irena Bernstein chcą się nazywać. Boguszewicze, Bojanowicz, Bogojewicz, Bilinowicz lub Bradicz. 2) Grzegorz Gajler chce się nazywać Geller. 3) Piotr Salzman chce się nazywać Solert. 4) Ruwin Brudny chciałby się nazywać Brunicki i wreszcie 5) Jan Sommerstein chce się nazywać Stożyński.

Sprzeciwy przeciw powyższym zmianom zgłaszać należy w trzech pierwszych sprawach do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę do dnia 3 sierpnia r. b., w czwartej sprawie do urzędu wojewódzkiego łódzkiego do 4 sierpnia, a w piątej sprawie do urzędu wojewódzkiego tarnopolskiego do 7 sierpnia.

Do sprzeciwu należy załączyć dowód uprawniający do używania chronionego nazwiska (najlepiej metrykę na druczku) oraz opłatę stemplową zł. 5,50 wartości nominalnej.

DZIEŃ W POLITYCE

NIEOFICJALNY ZJAZD GRUPY DR. MICHAŁKIEWICZA

Dość głośna w swoim czasie grupa dr. Michałkiewicza, który wraz z szeregów działaczów tej grupy wstąpił do Ozonu, od szeregu miesięcy nie ujawniała żadnej działalności politycznej. Obecnie zaczęły krążyć pogłoski, że działacze ci wobec nieotrzymania odpowiednich stanowisk w Ozonie, zamierzają w najbliższym czasie odbyć nieoficjalny zjazd, na którym miałaby zostać ustalona dalsza taktyka.

MŁODZIEŻ FRONTU MORGES

Dowiadujemy się, że w przyszłym miesiącu mają odbyć się w Toruniu i Poznaniu zjazdy związku młodzieży „Jedność", która pozostaje pod wpływami Stronnictwa Pracy.

DEMOKRACI ZAKŁADAJĄ AGENCJĘ

Podobno już w najbliższym czasie Stronnictwo Demokratyczne uruchomić ma swoją własną agencję prasową, pod nazwą „Agencja demokratyczna".

700 : 6

Stosunek kapitału żydowskiego do polskiego w kasach bezprocentowych

Sprawa organizacji Kas Bezprocentowego Kredytu na Polesiu postępuje bardzo szybko naprzód. Jeszcze rok temu na Polesiu nie było ani jednej kasy, dziś jednak mamy już na Polesiu chrześcijańskich kas 11, które jednak dysponują bardzo małym kapitałem, bowiem zaledwie około 6.000 zł.

W dniach najbliższych powstanie jeszcze 9 podobnych kas, tak, że ogółem będzie ich 20. Sprawa organizacji chrześcijańskich kas bezprocentowego kredytu datuje się na Polesiu zaledwie od 1936 roku.

Nadmienić jednak musimy, że w stosunku do kas bezprocentowego kredytu żydowskich na Polesie jesteśmy bardzo daleko w tyle, bowiem żydowskich kas na Polesiu jest aż 59, które dysponują kapitałem około 700.000 zł., nie mówiąc już o kasach istniejących prawie przy każdym rabinacie. Sprawą organizacji chrześcijańskich kas bezprocentowego kredytu muszą się jednak zająć odpowiednie czynniki, bowiem Polesie zamieszkałe przeważnie przez ludność chrześcijańską, musi choć dorównać pod tym względem kapitałom kas żydowskich.

Nowe kościoły i kaplice

buduje ludność Wołynia

W kolonii Perełysianka koło miasteczka Deraźne pow. Równe, poświęcono kamień węgielny pod kaplicę św. Andrzeja Boboli. Miejsce pod kaplicę ofiarował jeden z mieszkańców, Paweł Dawidowicz. Poświęcenia dokonał ks. dziekan kanonik Syrewicz z Równego w asyście ks. prob. Massalskiego i ks. Domańskiego.

Także w Nowożukie poświęcono kamień węgielny pod kaplicę kat. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup sufragan Walczykiewicz. Tak budowę kaplicy jak i szkoły zawdzięczają mieszkańcy osadnikom wojskowym z Szwoleżerowa - Rokitnianki.

M lion franków za zaklęcia

Astrologowie przed sądem

Trzy są rzeczy, które śmiało można nazwać — jednakowo bezgranicznymi: kłamstwa rozmaitych jasnowidzów i fakirów, interesy, które przy ich pomocy robią i głupota publiczności.

ZAKLECIA NA WIERNOŚĆ

Parę miesięcy temu przed sądem w Paryżu toczyła się sprawa — stanowiąca swego rodzaju rekord w tej dziedzinie.

Pewna dama wytoczyła skargę przeciwko jasnowidzącej wróżce — o sumę około 1 miliona franków, którą jej wpłaciła w ciągu roku, wzamian za przyrzeczenie, że wróżka sprawi przy pomocy magicznych sposobów, że bogaty przyjaciel pozostanie jej wierny.

Skutek był ten, że cały szereg naiwnych — zdecydowało się również na wniesienie skarg.

6 ASTROLOGÓW PRZED SĄDEM

Przed karnym wydziałem paryskiego sądu — staje w charakterze oskarżonych o oszustwa lub usiłowanie oszustw — aż 6 astrologów, fakirów i „profesorów" nauk okultystycznych.

10 TYS. DZIENNIE

Przy okazji tego procesu wyszło na jaw między innymi, że jeden z pośród „profesorów" — podczas 2 lat otrzymał 252.000 listów. Niektórzy z pośród oskarżonych zarabiali do 10.000 fr. dziennie. Pobierali oni po 3 fr. za t. zw. „bezpłatne" horoskopy, podczas gdy szczegółowy horoskop kosztował 100 fr.

PROFESOR OLAF

Najbardziej popularnym z pośród nich jest niejaki Helmut Schlesinger z Berlina, który od 1934 r. występował pod pseudonimem „profesor Olaf" i założył sobie całe biuro, które zatrudniało 36 pracowników. Schlesinger płacił im naturalnie głodowe pensje, 90 proc. dochodu zatrzymując dla siebie. Żył też luksusowo.

Proces został odroczony, gdyż większość oskarżonych nie otrzymała wezwań, gdyż w międzyczasie znaleźli się w więzieniach.

Od granicy do granicy

Pływający przytułek austriackich żydów

W „Paris Soir" H. R. Knickerbocker zamieszcza sentymentalny reportaż z „pływającego domu wygnańców" — żydów austriackich, poświęcając go debatującej obecnie w Evian międzynarodowej konferencji w sprawie pomocy zbiegom żydowskim.

Na falach Dunaju kołysze się stary nędzny statek. Jest to właśnie pływający dom 50 żydów i ich rodzin, niedawnych mieszkańców Kittsee.

Statek wygląda żałośnie. Podzielony jest przepierzeniem na dwie części, z których jedna przeznaczona jest dla mężczyzn, w drugiej tłoczą się kobiety i dzieci.

Nie mając się gdzie pomieścić i nie mając zresztą co robić, żydzi spędzają czas na barłogach, okrytych słomą, pod brudnymi derkami.

Przy jednym ze stołów brodaci Izraelici ślęczą nad rozłożonymi księgami, modlą się przybrani w tałesy. Na statku panuje mrok. Do legowiska wdrapywać się trzeba po wąskich i niewygodnych drabinach.

Władzę nad „tułaczami" sprawuje Aladar Reissner, do niedawna jeden z najzamożniejszych hotelarzy Austrii. Żali się reporterowi, iż zepsuto mu tak dobrze płynące życie.

— Hotel szedł mi dobrze. Należałem do wszystkich stowarzyszeń w mieście i cieszyłem się dobrą opinią. Aż tu nagle ludzie z Gestapo wszystkiemu położyli kres.

W rzewnych słowach Reissner opisuje scenę, kiedy zmuszony przez hitlerowców, podpisać musiał dokument, na którym przyznawał się, iż jako żyd dorobił się majątku przez kradzież i oszustwo, oraz, że dobrowolnie zgadza się opuścić terytorium niemieckie. Knickerbrocker słowom żyda nadaje pełną barwę prawdopodobieństwa i okrasza je łzą sentymentalnego współczucia. Reissner opowiada, jak w domu i hotelu, który hitlerowcy przemienili na urząd, razem ze swą rodziną musiał szorować podłogę, on — dostojny obywatel i wytworny dyrektor hotelu.

Z domu, rodzinę Reissnera razem z innymi żydami z miasta przeprowadzono do wozów ciężarowych, które ruszyły w niewiadomym kierunku. Następnie pozostawiono ich nad brzegiem Dunaju, pozostawiając im jedynie stary statek, tkwiący na mieliźnie.

— Wędrowaliśmy od granicy do granicy, odpychani wszędzie. Policja niemiecka, czeska i węgierska wtłaczała nas za każdym próbnym wyjściem na ląd z powrotem na pokład statku.

Statek ten jest podobno darem węgierskim, ofiarowanym na skutek interwencji innych żydów.

Komedianci z podwórek Warszawy

„Dziwne sztuki wyczyniamy, taki już nasz fach"

Rozpalony bruk ulicy praży przez podeszwy. Od rozgrzanych murów bije żar. Ludzie z trudem wloką ociężałe nogi.

W HAFTOWANYCH JEDWABIACH

Wchodzę w bramę wysokiej kamienicy. niemal jednocześnie z parą, dziwnie wystrojoną. On ubrany w krótkie sportowe spodnie i koszulę wzorzyście haftowaną. Z wzorami haftu zlewają się plamy kurzu i potu — ślady wielogodzinnych wędrówek w zakurzonym i upalnym dniu. Twarz ma szarą, niemal jak ziemia w blasku słońca. Oczy zmęczone w czerwonych obwódkach powiek.

Obok niego drepcze drobna kobieta w długich różowych szarawarach i „srebrem nabijanym" serdaku.

— Komedianci! — krzyknął stojący w bramie chłopak i śmignął koło mnie na podwórko za cudacką parą. Posziam w jego ślady.

TANGO

Rozłożyli na asfalcie podwórka wzorzystą makatę. (Wzorzysta musiała być kiedyś. Teraz mieniła się tylko różnym natężeniem szarości).

Mężczyzna wsparł się o żelazne pręty podwórzowego ogródka. Wziął przed siebie harmonię, która zaniosła mu się w rękach rozpłakanym tangiem. Dziewczyna wygięła się w jedną, potym w drugą stronę i rozpoczęła taniec na rozłożonej szmatce.

Z okien oficyny wylatywały zmieszane melodie radia. Słońce paliło. Dziewczyna w chaosie dźwięków i piekielnym gorącu spływała potem.

Z okien patrzyły ciekawe kucharki. Jedna jedyna 5-cio groszówka stuknęła o bruk.

DZIWNE SZTUKI

Zmęczeni, poszli szukać szczęścia na inne podwórko. Szłam za nimi wiedziona współczuciem.

Rozłożyli znowu brudno - pstrą makatę. Wyszukali z wnętrza walizki cały arsenał magicznych przyborów.

Mężczyzna wstchnął głęboko i rozpoczął wzdłuż podwórka monotonną przemowę:

„Szaonwne państwo" proszę, patrzcie i podziwiajcie, co się tu na dole dzieje. Dziwne sztuki wyczyniami, taki już nasz fach".

Cóż to były za sztuki?! Łykanie ognia, żonglowanie nożami, kulami.

Przedstawienie trwało 20 minut. Patrzyło na nie dwóch umorusanych chłopaków od stróża. Nawet „donny" z okien kuchennych nie wyjrzały. Sztuki to sztuki. Tango, to jest jeszcze na co spojrzyć.

WSTYD PATRZYĆ ZA DARMO

— Dawno tak chodzicie po podwórkach? — pytam, kiedy szli do wyjścia.

— Już cztery lata — odpowiedział mężczyzna, ocierając pot z twarzy. W cyrku już występować nie mogę. bo ciężko tam o pracę.

—Ile godzin tak chodzicie po mieście?

— Zanim dojdziemy od mieszkania z Górczewskiej a potym do domu, to na samą drogę zejdzie ze dwie godziny. A przedstawienia robimy dokąd się da, od rana, do zmierzchu. Człowiek przychodzi do domu taki, że ani ręką, ani nogą.

— Dużo zarabiacie?

— Różnie. Dwa złote. Czasem trzy. W żydowskich dzielnicach wszystkie okna pełne, ale żaden żyd nie rzuci złamanego grosza. W dzielnicach lepszych, gdzie mieszkają Polacy, jak już spojrzą, to i rzucą bo im wstyd.

— „Szanowne państwo"... — zaczyna znowu swoją przemowę, odchodząc ode mnie. I w sztucznym ferworze wraz ze swoją usrojoną towarzyszką męczy się w akrobatycznych łamańcach. Słońce grzeje coraz mocniej. Nikt nie wysunie się nawet na rozgrzane południowym gorącem balkony... (m)

Nowy zeszyt „Prasy"

Ukazał się nowy Nr. 6 — 7 zeszyt „Prasy". Otwiera zeszyt tekst przemówienia prezesa Rady Naczelnej Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism p. Feliksa Mrozowskiego, wygłoszonego na Ogólnym Zebraniu członków Związku, a poświęconego omówieniu naczelnych zadań prasy w dziedzinie wychowawczej i informacyjnej.

Artykuł następny przynosi streszczenie dwu memoriałów delegacji polskiej na VI Kongres Międzynarodowej Federacji Związków Wydawców Dzienników (FIADEJ) w Rzymie; memoriały te dotyczą zagadnienia walki z fałszywymi informacjami oraz spraw telekomunikacyjnych.

Dalej zamieszczone zostało szczegółowe sprawozdanie z IX Ogólnego Zebrania członków Związku Wydawców, które odbyło się ostatnio w Warszawie, oraz streszczenie wygłoszonych na tym zebraniu referatów: dyr. Stanisława Kauzika „Sytuacja prasy na tle ogólnej sytuacji gospodarczej" i dyr. Franciszka Głowińskiego „Aktualne zagadnienia administracji wydawniczej".

Sprawozdanie z VIII-go Kontynentalnego Kongresu Rekiamy w Wiedniu zawiera artykuł p. St. Zakrzewskiego, prezesa Polskiego Związku Reklamowego.

Dział artykułów i relacji informacyjnych zamykają prace następujące: „Towarzystwo Wiedzy Prasowej" (sprawozdanie z zebrania założycielskiego tego nowego zrzeszenia), „Minimalne stawki wynagrodzenia dziennikarzy w Paryżu", „75-lecie Gazety Rolniczej" i „Przedstawiciele czasopism w zakładach fabrycznych S. A. Steinhagen i Saenger w Myszkowie".

Zamykają zeszyty stałe rubryki: Prace Związku Wydawców, Organizacje i sprawy dziennikarskie, Kronika krajowa, Prawo a prasa i Prasa na szerokim świecie.

Wylew rzeki Żółtej



Na zdjęciu — inżynerowie japońscy dokonują przeglądu szkód wyrządzonych katastrofalnym wylewem rzeki Żółtej w Chinach.

Najnowszy podręcznik żargonu

Jan Zelewski — „Język żydowski" Warszawa — Nakładem „Kultury i Pracy"

Brak dobrego podręcznika żargonu żydowskiego stawał się coraz dotkliwszy w miarę wzrastania aktualności kwestii żydowskiej w Polsce. Nie mogły tej luki załatać podręczniki ani słowniki pochodzące z państw ościennych, ani szczupłe i zresztą od dawna wyczerpane samouczki.

W porę pojawia się praca p. Jana Żelewskiego. Na razie jest to pierwsza część podręcznika, obejmująca wiadomości ogólne, rozmówki i lekturę. Dzieli się ona na cztery rozdziały: I — wiadomości ogólne, alfabet, gramatyka i składnia, II — teksty polsko - żydowskie, III — lektura, IV — uwagi o języku hebrajskim.

Dużą zaletą książki jest przystosowanie jej do potrzeb praktycznych. Widać tu wysiłek człowieka, który się sam zetknął z zawiłościami języka żydowskiego i na podstawie swego doświadczenia wskazuje czytelnikom właśnie te punkty trudne, na które natrafił przede wszystkim przy czytaniu gazet. Widać troskę o to, by istotnie liczne koła polskie mogły względnie łatwo poznać się z językiem wroga.

Układ książki jest przejrzysty i jasny, nie ma tu zawiłości naukowych. Różnice wymowy sprowadzone są do podziału na dialekt tak zw. litewski, (używany przez większość ludności żydowskiej w Polsce) i tak zw. polski vel warszawski.

Różnice autor uwydatnia, zestawiając brzmienie liter i wyrazów w obu dialektach, w poszczególnych przykładach. Książka w połączeniu z drugą częścią, słownikową, stanowi najszybszą drogę do zapoznawania się z prasą żydowską.

Możnaby zarzucić pewne drobne usterki w omawianiu subtelności wymowy (np. wymowa wyrazu „ich", „h" nieme na początku niektórych czasowników i t. p.) Szkoda następnie, że autor, omawiając wyrazy hebrajskie, czyni to w formie krótkiej, odsyłając do specjalnych podręczników. Przydałoby się więcej wiadomości o wyrazach hebrajskich, które się spotyka często w prasie żydowskiej. Usterki te jednak będą zapewne uzupełnione w drugiej, słownikowej części książki.

Książka, której dawno polska opinia myśląca oczekiwała, powinna zyskać jak najszersze poparcie.

Tad. Pt.

Protestacyjny Strajk uczniów

BOLOGNE, 11. 7. Charakterystyczny wypadek wydarzył się w jednym z tutejszych gimnazjów. Mianowicie zastrajkowali wszyscy uczniowie, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciwko nie przyznaniu żadnemu z abiturientów świadectwa dojrzałości w czasie egzaminów maturalnych.

ARMIN O. HUBER 67)

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Banda opryszków doktora Czingwha odjeżdża z Huwaiem jako przewodnikiem z Prince Ruppert. Kościesza, nie dostawszy samolotu do pościgu, zgłasza się na policję.

Kościesza chciał wytłumaczyć, lecz policjant nie dał mu przyjść do słowa.

— Jak pan tu wlazł w ogóle? — wrzasnął. — Trzeba pukać przed wejściem, zrozumiano?

— Przepraszam pana — zaczął Kościesza — ale...

— Co mi po pańskich przeprosinach?! — przerwał urzędnik. — Zapytuję po raz wtóry, czego pan sobie życzy?

— Chciałem prosić o samolot...

Policjant nie pozwolił mu dokończyć zdania — parsknął głośnym, niepowstrzymanym śmiechem, uderzył pięścią w stół i zawołał:

-- Do pioruna jasnego! Czy pan sądzi, że to jest poradnia dla dziwaków? Przed kwadransem przyszedł jeden taki co szukał specjalnego wagonu dla dzieci, teraz drugiemu zachciewa się samolotu. Trzeci przyjdzie po czołg, czwarty po okręt wojenny!... Proszę mi nie zawracać głowy! Do widzenia!

Kościesza nie ruszył się z miejsca.

-- Zaraz, panie, wyjdę w swoim czasie — odparł spokojnie. -- Chciałbym wiedzieć przede wszystkim, gdzie znajduję się: na posterunku policji czy w jakimś prywatnym biurze?

Policjant zmierzył go spojrzeniem od stóp do głów.

— Pan jest w kancelarii szefa wywiadu — mruknął gniewnie. — Szefa wywiadu, zrozumiano?

— Bardzo mi przyjemnie, panie szefie — oświadczył niewzruszenie Kościesza. — Teraz proszę mi tylko powiedzieć, kiedy będę mógł wytłumaczyć, jaka sprawa mnie tu sprowadziła.

Widocznie tytuł „szefa" pochlebił urzędnikowi.

— Niech pan mówi! — rzucił mniej opryskliwie. — Ale proszę się streszczać!

Właściwie Kosciesza nie wiedział, od czego należy zacząć. Uprzytomnił sobie w tej chwili, że z wyjątkiem morderstwa, popełnionego przez Huwai, reszta będzie brzmiała wprost niewiarogodnie.

Inspektor policji wywiadowczej wysłuchał i z powątpiewaniem pokręcił głową.

— Więc pan twierdzi, że to ma ścisły związek z zaporą wodną? — zapytał.

— Zdaje się, że mówiłem zupełnie wyraźnie! — odburknął podrażniony inżynier.

— W takim razie pan źle trafił. Ta sprawa mnie nie obchodzi.

— Więc kogo obchodzi, do stu diabłów? — wrzasnął zagniewany Polak.

Inspektor roześmiał się.

— Dziwny człowiek z pana! Ładnie bym wyglądał, gdybym aresztował ludzi za to, że mają szczęki większe, niż inni lub za to, że noszą meloniki! Niech się pan uda... zaraz napiszę... posterunek numer czternaście... Mountain Street 355... Proszę! Do widzenia, nie mam czasu na żarty!

Wręczył kartkę Kościeszy, skinął głową i już nie zwracając żadnej uwagi na inżyniera, krzyknął do Indianina:

— Powiesz wreszcie, kto ci dał whisky?

Kościesza zacisnął pięści w bezsilnej wściekłości. Popatrzył na nieuprzejmego urzędnika policji i odpowiedział za Indianina:

— Jeden człowiek! Miał okrągłą twarz i nos... taki nos!

Przy tych słowach po sztubacku „pokazał nos" policjantowi, który zaniemówił ze zdumienia i wybiegł z pokoju z hałasem zatrzaskując za sobą drzwi.

Wskoczył do taksówki.

— Mountain Street 355! Ale prędko!

Na skrzyżowaniu ulic taksówka zwolniła biegu. Kościesza, wyglądając stale przez okno, spostrzegł skromny drewniany domek, na którego drzwiach wisiała mała tabliczka z literami: „R. C. M. P.". Wiedział, że ten skrót oznacza słynną Królewską Konną — „Royal Canadian Mounted Police".

— Hallo! Stać! — zawołał do szofera.

Odprawił taksówkę, wbiegł po paru stopniach na ganek i zadzwonił w przeświadczeniu, że to posterunek Królewskiej Konnej.

Drzwi otworzył mężczyzna niedużego wzrostu, krępy, mocno szpakowaty, ubrany w koszulę ochronnego koloru o krótkich rękawach, w szaroniebieskie bryczesy z żółtymi lampasami i w wysokie sznurowane buty.

— Czym mogę służyć? — zapytał z osobliwym odcieniem mrukliwej uprzejmości.

— Jan Kościesza jestem — przedstawił się Polak.

— Mac Lennan — odpowiedział gospodarz. — Proszę!

Wprowadził gościa do obszernego, pięknie urządzonego pokoju, który wyglądał na gabinet i bibliotekę lub na pracownię podróżnika po dzikich krajach. Wszystkie ściany były zawieszone oszczepami, tarczami, strzałami, toporkami i nożami, różnymi narzędziami z kości zwierząt; w kącie stał manekin w pełnym ubiorze, jaki przed wielu laty nosili Indianie północno-zachodnich szczepów; dalej wisiały maski, używane przy uroczystych wydarzeniach, grzechotki, rzeźby — jednym słowem było to małe muzeum etnograficzne.

D. c. n.

ABC SPORTOWE

Polonia wygrywa z A. K. S. 4:2

Mecz, który nie zachwycił

Polonia wygrała!

Spełniły się wreszcie marzenia 6000 kibiców Polonii. AKS zeszedł pokonany 2:4 po meczu, w którym Polonia miała przez 75 minut przewagę, a przez ostatnie 15 minut w ogóle nie istniała na boisku.

Jednak mecz ten nasuwa poważne zastrzeżenia pod adresem Polonii. Drużyna jej absolutnie nie wytrzymuje fizycznie meczu. Taki Pazurek, Kula pętali się pod koniec gry na boisku marząc o końcu. Drugim przykrym zgrzytem jest wprowadzanie gry brutalnej i „polowania" na kości. Celował w tym zwłaszcza Odrowąż i Pazurek.

Wreszcie trzecia wada Polonistów; Prowadząc 4:0, przeszli na grę defensywną i murowanie bramki — rezultat omal że nie powtórzyła się stara historia — przegrana w ostatnich minutach.

AKS przeżywa wyraźny spadek formy, zwłaszcza w linii ataku. W Polonii najlepszym był Nytz i Szczepaniak, nieźle grał Nawrot i Strauch, który jednak zawinił drugą bramkę.

Zawody rozpoczęły się z dużym opóźnieniem, ze względu na nie przybycie wyznaczonego sędziego. Za zgodą obu drużyn prowadzenie meczu objął kpt. dr. Kafliński.

Już w pierwszej minucie Nawrot z centry Kisielińskiego zdobywa prowadzenie dla Polonii. Wynik ten nie ulega już zmianie do przerwy mimo, że Polonia znacznie przeważa i ma szereg okazji zdobycia dalszych punktów.

Po zmianie pól przez pierwsze 30 minut Polonia gra koncertowo a atak jej gości coraz częściej pod bramką AKS. W piątej minucie Nawrot przebija się przez obronę Ślązaków i podaje piłkę Pazurkowi, który strzela nieuchronnie. W 12-ej minucie po centrze Kulli, Nawrot podwyższa wynik do 3:0 dla Polonii. W trzy minuty później Kulla zdobywa czwartą bramkę dla drużyny warszawskiej. W ostatnim kwadransie do głosu dochodzi AKS, dla którego pierwszy punkt uzyskuje Sikora nie bez winy Szczepaniaka. W pięć minut później Piątek strzela do pustej bramki, gdyż Strauch niepotrzebnie wybiegł aż po za pole karne. Ostatnie minuty gry przynoszą dalsze groźne ataki AKS. Polonia zaczyna grać brutalnie, ofiarą pada bramkarz AKS'u zniesiony z boiska. Wreszcie ku radości Polonii bardzo dobry sędzia p. Kufliński odgwizduje koniec meczu.

TABELKA LIGOWA

		gier	pkt.	st.br.
1)	Ruch	10	13:7	30:19
2)	Warszaw.	10	13:7	26:21
3)	A. K. S.	10	11:9	21:14
4)	Wisła	10	11:9	15:15
5)	Pogoń	10	11:9	11'11
6)	Cracovia	9	9:9	17:20
7)	WKS. Śmigły	10	9:11	18:24
8)	Warta	10	8:12	30:26
9)	Ł. K. S.	10	7:13	11:22
10)	Polonia	9	6:12	16:23

O wejście do Ligi

Legia (Poznań) wygrywa na Śląsku

Legia (Warszawa) przegrywa w Sosnowcu

W Dąbrowie Górniczej wobec 3-ch tysięcy widzów rozegrany został mecz o wejście do Ligi pomiędzy RKS Zagłębie i Warszawską Legią. Wysokie zwycięstwo odniosła drużyna robotnicza w stosunku 5:0 (3:0). Warszawska drużyna zaprezentowała się słabo. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Pękalski (2), Kubek, Sieradzan i Mazur (z rzutu karnego).

GARBARNIA ROZGROMIŁA REVERĘ

W Krakowie w meczu o wejście do Ligi eksligowa Garbarnia rozgromiła Reverę ze Stanisławowa 7:1 (2:1). Garbarnia wygrała bez większego wysiłku mimo, że grała trzeci mecz w tym tygodniu. Łupem bramkowym podzielili się Krzemień i Polus po dwie, Skóra, Pazurek i Stankusz po jednej. Honorowy punkt dla Revery uzyskał Nowak. Widzów 2 tysiące.

UNION TOURING ZWYCIĘŻA UNIĘ

W Łodzi Union Touring w meczu o wejście do Ligi pokonał lubelską Unię 3:1 (2:0). Gra była nieciekawa i z dużą przewagą łodzian przez cały czas meczu.

POZNAŃSKA LEGIA POKONAŁA ŚLĄSK

W Świętochłowicach w meczu o wejście do Ligi poznańska Legia niespodziewanie łatwo pokonała miejscowy Śląsk 2:1 (0:0). Gra stała na niskim poziomie, przy czym Śląsk na trzy minuty przed końcem zawodów nie wyzyskał rzutu karnego. Bramki dla poznańczyków zdobyli Mikołajczyk i Przybyłowicz, a dla Śląska Kulawik.

DĄB PRZEGRYWA Z CZARNYMI

We Lwowie w spotkaniu o wejście do Ligi lwowscy Czarni odnieśli zwycięstwo nad katowickim Dębem 2:1 (1:0). Czarni wygrali zasłużenie, gdyż byli drużyną pod każdym względem lepszą od przeciwnika. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Żurkowski i Teresa, a dla pokonanych Kopeć. Widzów 2.500.

11 BRAMEK W PIŃSKU

W Brześciu w meczu o wejście do Ligi WKS Pogoń pokonał WKS Grodno w stosunku 6:5.

TABELA WALK O WEJŚCIE DO LIGI

Po niedzielnych rozgrywkach o wejście do ligi stan walk w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

1-sza grupa: 1) Union Touring gier 2, pkt. 4, br. 5:2, 2) RKS Zagłębie gier 2, pkt. 2, br. 6:2, 3) Unia lub. gier 2, pkt. 2, br. 2:3, 4) Legia Warsz. gier 2, pkt. 0, br. 0:5.

2-ga grupa: 1) Śląsk Świętochłowice: gier 2, p. 2, br. 4:2, 2) Legia Poznań gier 1, pkt. 2, br. 2:1, 3) Gryf Toruń gier 1, pkt. 0, br. 0:3.

3-cia grupa: 1) Garbarnia gier 1, pkt. 2, br. 7:1, 2) Czarni gier 2, pkt. 2, br. 2:2, 3) Revera gier 2, pkt. 2, br. 2:7, 4) Dąb Kat. gier 1, pkt. 0, br. 1:2,

4-ta grupa: 1) Pogoń Brześć gier 2, pkt. 3, br. 7:6, 2) WKS Grodno gier 2, pkt. 2, br. 8, 3) Makabi Wilno gier 1, pkt. 1, br. 1:1, 4) PKS Łuck gier 1, pkt 0, br. 2:3.

Osemka AZS Poznań

wygrywa mistrzostwo Bydgoszczy

6 zwycięstw gości niemieckich

W Bydgoszczy odbyły się w niedzielę regaty międzynarodowe o mistrzostwo polski przy udziale czołowych załóg polskich, załóg Berlina, Elbląga i Gdańska. Na starcie stanęło 72 łodzie do 22 biegów.

Wyniki regat przedstawiają się następująco:

Czwórki półwyścigowe wojskowych — 1) WKS Bydgoszcz 7,06, 2) WKS Grodno 7:06,2.

Drugie czwórki — 1) G. V. Grudziądz 6:03,2, 2) BTW Bydgoszcz 6:04,2, 3) GKW Wisła Grudziądz 6:17,2.

Jedynki nowicjuszy — 1) R. C. Frithiof Bydgoszcz (Boehle) 6:43,4, 2) Gr. V. Grudziądz (Dummont) 6:56, 3) WTW Warszawa (Grabowski) 7:10.

Pierwsze czwórki — 1) Berliner Ruderklub Berlin — „Hellas" 5:54, 2) KKW Bydgoszcz 6:08,2.

Ósemki nowicjuszy — 1) Vorwaerts Elbląg 5:38,4, 2) AZS Warszawa 5:45, 3) R. C. Frithiof Bydgoszcz 5:49,1.

Czwórki półwyścigowe pań (dystans skrócony do 1200 mtr.): 1) Bydgoski klub wioślarek 4:13,3, 2) Warsz. Klub. Wioślarek 4:16.

Czwórki półwyścigowe wojskowe nowicjuszy — 1) Polic. Klub Sport. Bydgoszcz 6:53, 2) WKS Grodno 7:02,2.

Jedynki — 1) AZS Warszawa (Kepel Jerzy) 6:41,4, 2) R. C. Frithof Bydgoszcz (Reich) 6:46,2, 3) R. V. Toruń (Kling) 7:06. W biegu tym doszło do oczekiwanego od dawna pojedynku pomiędzy Keplem i Reichem. Zwycięzył zdecydowanie o cztery długości Kepel.

Czwórki młodszych — 1) G. R. V. Grudziądz 6:16, 2) B. H. C. Berlin 6:16,2, 3) KPW Bydgoszcz 6:33,4. Sensacją tego biegu było zwycięstwo załogi Niemców grudziądzkich nad czołową załogą berlińskiego klubu Hellas.

Czwórki półwyścigowe — 1) BTW 7:01, 2) Klub Wiośl. Rejów-Skarżysko 7:05, 3) P. R. V. Poznań 7:07.

Czwórki pań (dystans skrócony do 1200 m.) — 1) Bydgoski Klub Wiośl. 4:08, 2) Warsz. Klub Wioślarek 4:09,1.

Czwórki bez sternika — 1) najlepsza załoga niemiecka B. R. C. Hellas Berlin wygrała o osiem długości przed WTW Warszawa. Czas załogi niemieckiej 6:01,1, załogi polskiej 6:26,3.

Drugie czwórki nowicjuszy — 1) E. R. C. Vorwaerts Elbląg 6:32,1, 2) R. V. Frithiof Bydgoszcz 6:34,3.

Pierwsze czwórki nowicjuszy — 1) K. W. Rejów — Skarżysko 6:27,2, 2) G. R. V. Grudziądz 6:27,4, 3) R. V. Grudziądz 6:27,4, 3) R. V. Toruń 6:28,2.

Jedynki młodszych — 1) G. R. V. Grudziądz (Dumont) 7:08.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy 1) Policyjny Klub Sport. Bydgoszcz 6:54,4, 2) Grudziądzkie Tow. Wiośl. „Wisła" 6:54,4, 3) KPW. Pomorzanin Toruń 7:01,4.

Dwójki bez sternika — z powodu zgłoszenia tylko jednej osady Warszawskiego Tow. Wiośl. (Braun, Kobyliński) bieg nie odbył się. Staje się to już tradycją, gdyż nigdy w tej konkurencji wioślarze nie mieli możności przejechania nawet toru.

Ósemki młodszych — E. R. C. Vorwaerts Elbląg 5:34,8 o sześć długości przed AZS Warszawa 5:45, 3) Kolejowy Klub Wioślarski Bydgoszcz 5:45,2.

Czwórki wagi lekkiej — Berliner Ruder Club Hellas z przewagą siedmiu długości przed KPW. Pomorzanin Toruń 6:27.

Dwójki podwójne — R. C. Frithiof Bydg. 6:04,3, 2) WTW Warszawa 6:14, 3) K. W. Wisła Grudziądz 6:34,2.

Pierwsze czwórki — G. R. V. Grudziądz 6:24 z przewagą sześciu długości nad R. C. Frithiof Bydg.

Ósemki (bieg główny o mistrzostwo Polski) — AZS Poznań 5:28,4, 2) KPW Poznań 5:33,2, 3) D. R. V. Gdańsk 5:37,2, 4) BTW Bydgoszcz 5:40.

Zwraca uwagę doskonała postawa niemieckich klubów z Bydgoszczy, Grudziądza, Poznania i Torunia na 11 biegów, w których uczestniczyli, zwyciężyli oni sześciokrotnie, a 5 razy byli drudzy. Niemieckie osady z Rzeszy i Gdańska startowały w 8 biegach i odniosły tylko 2 porażki.

AZS chronicznym wicemistrzem

w piłce wodnej

W Katowicach odbył się mecz o mistrzostwo Polski w piłce wodnej pomiędzy warszawskim AZS i katowickim EKS. Zwyciężył niespodziewanie AZS w stosunku 2:0 (1:0). Na skutek tego zwycięstwa AZS wysunął się na drugie miejsce w tabeli i prawdopodobnie zdobędzie wicemistrzostwo Polski, spychając dotychczasowego mistrza drużynę EKS na trzecie miejsce.

		gier	pkt.	st. br.
1)	Giszowiec	8	14	19:4
2)	A. Z. S.	7	9	10:7
3)	E. K. S.	6	6	18:11
4)	K. S. Z. O.	7	5	3:8
5)	Hakoach	6	1	10:20

Dalsze zwycięstwa

polskich tenisistów w Hamburgu

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy w Hamburgu nasi tenisiści odnieśli dalsze zwycięstwa.

Spychała pokonał Niemca Denkera 6:1, 6:2, 6:4.

Baworowski wygrał z dr. Tuebbenem 8:6, 6:2, 6:2.

Para Tłoczyński — Baworowski zwyciężyła parę niemiecką F. Henkel — Schroeder 2:6, 11:9, 6:1, 6:3.

Sensacją niedzielnych zawodów była klęska pierwszej obecnej rakiety niemieckiej Henkla z Francuzem Pelizza 4:6, 2:6, 6:1, 4:6.

Jędrzejowska, która przyjechała w niedzielę do Hamburga wystąpi po raz pierwszy w poniedziałek.

Mistrzostwo w strzelaniu do rzutków

wygrane 1 punktem

W niedzielę w trzecim i ostatnim dniu narodowych zawodów strzelectwa myśliwskiego, w konkurencji śrutowci strzelania do rzutków o mistrzostwo Polski startowało 22 zawodników.

Tytuł mistrza Polski na r. 1938 zdobył Wilhelm Ziegenhirte 283/300 punktów możliwych (obliczenie z 3-ch dni strzelania łącznie), 2) Konstanty no 280/300, 4) Stanisław bar. Rosen-Łyskowski 282/300, 3) Józef Kiszkurwerth 273/300, 5) Karol Kitzman 273/300, 6) Stanisław Czerski sen. 268/300.

Teoretycznie wyżej wymienieni zawodnicy stanowią ekipę polską na międzynarodowe zawody o mistrzostwo Europy i mistrzostwo świata, które w roku bieżącym zostaną rozegrane w Czechosłowacji.

Niemcy deklasują Szwajcarię

i zdobywa mistrzostwo w szczypiorniaku

W niedzielę zakończyły się pierwsze mistrzostwa świata w szczypiorniaku. W meczu finałowym Niemcy pokonały Szwajcarię 23:0 (12:0), wykazując przewagę klasy nad przeciwnikiem.

Poza tym Polska w walce o 6-te miejsce przegrała z Czechami 10:12.

Końcowa kolejność w tabeli mistrzostw przedstawia się następująco:

1) Niemcy, 2) Szwajcaria, 3) Węgry, 4) Szwecja, 5) Rumunia 6) Czechosłowacja, 7) Polska, 8) Dania, 9) Holandia, 10) Luxemburg.

Lekkoatleci Pogoni katowickiej

na występach w Karwinie

W niedzielę w Karwinie odbyło się spotkanie lekkoatletyczne między reprezentacją Polaków w Czechosłowacji i K. S. Pogoń z Katowic na ogół nieszczególne.

Pogoda nie dopisała. Skutkiem całodziennego deszczu bieżnia była w złym stanie, stąd wyniki osiągnięto na ogół nieszczególne.

W punktacji ogólnej zwyciężyła Pogoń z Katowic 66:36 pkt.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

100 m. Lubojacki (reprezentacja) 11,9; skok w dal: Chmiel (Pogoń) 6,57; dysk: Piłat (Pogoń) 37,48 m.; skok wzwyż: Chmiel 172 cm.; 800 m. Rakoczy (Pogoń) 2:08,5; kula: Wałach (Pogoń) 12,24; 1500 m.: Rakoczy 4,35; 3000 m.: Wukamonowicz (Pogoń) 10:39; oszczep: Chmiel 52 m.; tyczka: 1) Bankowiak (Pogoń) 3,50, 2) Sikora (repr. Polaków) 3,30; sztafeta olimpijska: 1) Pogoń — Katowice, 2) reprezentacja Polaków.

Przed meczem odbyło się uroczyste powitanie, w czasie którego wygłoszono serdeczne przemówienia i nastąpiła wymiana proporczyków.

RADIO

WTOREK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Na szerokim świecie. 15.35 Przegląd aktualności finansowych. 16.00 Recital śpiewaczy L. Szczepańskiej. 16.45 Motocyklem po Polsce. J. Kempy. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Jadowite węże. 18.10 Koncert solistów. 18.45 „Sachem" — opowiadanie H. Sienkiewicza. 19.00 Pieśni. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Radca Stroń na dancigu" — koncert. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 Muzyka taneczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert wieczorny. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

16.00 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej.

16.45 „Motocyklem po Polsce" — opowiadanie.

18.10 Koncert solistów.

19.30 „Radca Stroń na dancingu" koncert rozrywkowy.

22.00 Koncert wieczorny.

WARSZAWA II

13.00 Koncert. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert muzyki polskiej. 15.00 Wiadomości sportowe.

17.00 Radość w wodzie — opowiadanie 17.15 Ludwik van Beethoven. 18.15 Muzyka lekka. 22.00 „Co słychać?". 22.15 Piosenki. 22.30 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Dziennik. 0.10 Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 0.15 Muzyka popularna. 0.50 Gawęda pana Franciszka. 1.00 Z naszych oper. 2.00 Piosenki sentymentalne. 2.52 Program.

ŚRODA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Orkiestra Salonowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.. 12.03 Audycja południowa.

15.15. Wszystkiego po trochu. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 Międzynarodowa wystawa lotnictwa sanitarnego w Luksemburgu. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Miasto forsycji i dalii. 19.10 Orkiestra smyczkowa 18.45 „14 lipca" — kwadrans poezji francuskiej. 19.00 Pieśni. 19.30 Utwory Ketelbey'a 20.40 Dziennik. 20.50 Pogadanka. 20.55 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski w wykonaniu H. Sztompki. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert kameralny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE WIADOMOŚCI:

16.45 Międzynarodowa wystawa lotnictwa sanitarnego w Luksemburgu — odczyt pułk. pilota dr. A. Fiumla.

18.45 Kwadrans poezji francuskiej.

19,30 Utwory Ketlbey'a — koncert rozrywkowy.

21.10 Koncert chopinowski Henryka Sztompki.

22.00 Koncert kameralny.

WARSZAWA II

13.00 Orkiestra Barnaby Geczy i chór „Comedian Harmonists". 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy. 10.00 Wiadomości sportowe, 15.05 Koncert muzyki salonowej. 17.00 Pogadanka. 17.10 Symfoniczna twórczość Bizeta. 18.10 Muzyka lekka. 22.00 Przegląd kulturalny 22.15 Muzyka lekka.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dziennik. 010 Co słychać w sporcie polskim? 0.15 „Przeplatanka instrumentalna". 0.50 Jezioro Narocz w lecie. 1.00 Melodie Wileńszczyzny. 2.00 „Hej, z góry jadą Mazury" — audycja muzyczna. 2.52 Program.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.90, Bruksela 90.05, Gdańsk 100.00, Kopenhaga 117.10, Londyn 26.22, Montreal 5.27 i 7/8, Nowy Jork 5.30 i 7/8, Oslo 131.75; Paryż 14.72; Praga 18.45, Sztokholm 135.35; Zurych 121.55;

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestycyjna I em. 83.50; II em. 82.50; 3 proc. prem. inwestycyjna seriowa I em. 92.75; 4 proc. państw. premiowa dolarowa 41.50; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 67.75; 4 proc. konsolidacyjna (drobne) 67.50; 4,5 proc. wewn. państw. 67.38; 5 proc. konwersyjna 70.75 — 71.00; 3 proc. kolejowa konwersyjna 68.50.

Listy zastawne: 8 proc. Tow. kred. przem. pol. funt. 82.75 (w proc.); 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 11.91; 4,5 proc. ziemskie seria V 65.25

5 proc. Warszawy 84.00; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 76.25 — 77.00; 5 proc. Lublina (1933 r.), 63.50; 5 proc. Łodzi (1938 r.) 68.50 — 68.75; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 65.75; 5 proc. m. Radomia 1933 r. — 61.50; 4,5 proc. oblig. warsz. 5 em. 62,50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 76.75.

Akcje: B. Polski 122.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35.00; Węgiel 31.75 — 32.00; Lilpop 78.00; Modrzejów 13.50; Ostrowiec 59.00 — 58.50; Starachowice 38.00 — 38.25; Żyrardów 57.00 — 57.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 27.25 — 27.75; zbierana 26.75 — 27.25; żyto I st. 21.00 — 21.50; owies I st. 21.50 — 22.25; II st. 19.50—20.25; jęczmień 18.00 — 18.25; groch polny 24.00 — 27.00. Vitoria 30.00 — 31.00, łubin niebieski 16.75 — 17.25; łubin żółty 19.00—19.50; wyka jara 21.75—22.75; peluszka 25.00 — 26.00 rzepak ozimy 45.00 — 46.00; siemię lniane basis 90 procent 53.00 — 54.00; koniczyna czerwona surowa 100.00 — 110.00, konicz. biała 190.00 — 210.00; mąka pszenna gat. I 43.50 — 46.00; gat. II 32.50—34.00; pastewna 17.00 — 1800; żytnia gat. I 34.50 — 35.50; gat. II 22.00 — 23.25 razowa 25.75—26.75; otręby pszenne grube 12.75—13.25; średnie 11.75 — 12.25; miałkie 11.75 — 12.25; żytnie 11.00 — 11.50; makuchy lniane 21.00 — 21.50; makuchy rzepak. 1450 — 15.00; śrut soj. 22.00 — 22.50, słoma prasowana (żytnia) 6.00 — 6.50; siano słodkie prasowane 10.00 — 10.50; prasowane 8.00 — 9.00; ziemniaki 4.00 — 4.50.

POZNAŃ

KINA

ADRIA: „Jaśnie pan szofer".

APOLLO: „Narzeczona z przypadku".

CORSO: „Daniel Boone"

GLORIA: „Dla kobiety"

GWIAZDA: „Mayerling"

METROPOLIS: „Orient Ekspress"

OŚWIATOWE TCL: „Jego Ekscelencja Subjekt".

SFINKS: „Panowie w cylindrach".

SŁOŃCE: „Serce i szpada".

ŚWIT: „Żółty pirat".

TĘCZA-Łazarz: „Nie ufaj mężczyźnie".

TĘCZA-Wilda: „Trójka hulajska"

WILSONA: „Postrach Opery".

ZJAZD NIŻSZYCH FUNKCJONARIUSZY

Dnia 10 bm. odbył się w Poznaniu 11-ty zjazd delegatów kół związku niższych funkcjonariuszy państwowych i samorządowych R. P. okręgu poznańskiego. Obrady w obecności wielu delegatów zagaił prezes okręgu p. Twarowski, po czym przewodniczącym obrano p. Rolewskiego. Przes zarządu głównego związku p. Gałeski z Warszawy wygłosił referat programowy, omawiając bolączki niższych funkcjonariuszy.

Za długoletnią prace organizacyjna wręczono 6-ciu członkom dyplomy. Po przerwie, podczas której uczestnicy zjazdu zwiedzili muzeum anatomiczne, odczytano sprawozdanie zarządu okręgu, po czym udzielono absolutorium zarządowi i dokonano wyborów nowych władz.

HARCERZE POLSCY Z PARYŻA

W niedzielę nad ranem przybyła z Paryża do Poznania wycieczka grona Harcerzy i harcerek polskich. Na powitanie zjawili się na dworcu przedstawiciele harcerstwa poznańskiego i opieki polskiej nad rodakami na obczyźnie. Goście zwiedzili miasto. W poniedziałek udają się oni na obozy harcerskie na Podkarpacie.

BEZCZELNY NIEMIEC

Pod zarzutem obrazy narodu polskiego aresztowano na zarządzenie Sądu Grodzkiego w Obornikach, brata właściciela majętności Łukowo i Żarniki, Niemca Waltera Martimę, b. oficera armii pruskiej i odstawiono go 9 bm. do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego w Poznaniu.

WILNO

Teatr Miejski na Pohulance: „Miła rodzinka."

Teatr Lutnia: Pst... Janie!

ŻYD WYZYSKIWACZ

Żyd Szymon Purta właściciel cegielni przy ul. Strycharskiej od dłuższego czasu zalegał z wypłatą zarobków robotników. Władze ukarały nieuczciwego pracodawcę 500 zł. grzywną lub 25-dniowym aresztem. Warto wspomnieć, że w ubiegłym roku tenże Purta spowodował ciągłymi obniżkami płac i zaleganiem w ich wypłacaniu zaburzenia robotnicze na terenie swojej cegielni. (s)

KONFERENCJA W SPRAWIE MNIEJSZOŚCI LITEWSKIEJ

Bawiący w Wilnie p. Wilejszys, dyrektor departamentu w litewskim MSZ, złożył wizytę wojewodzie wileńskiemu, płk. L. Bociańskiemu z którym odbył dwugodzinną konferencję w sprawach mniejszości litewskiej w Polsce. Jednocześnie p. Wilejszys wyraził podziękowanie za przychylność władz, okazaną podczas pogrzebu jego krewnego, posła litewskiego w Rydze, ś. p. Witolda Wilejszysa.

KAPLICA — POMNIK KU CZCI ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

W sierpniu na rogatce miejskiej na Trakcie Batorego, wiodącym do Połocka, miejsca długoletniego pobytu Męczennika, z inicjatywy społeczeństwa katolickiego zostanie zbudowany pomnik — Kaplica ku czci św. Andrzeja Boboli. (s.)

BUDOWA BINDUGI W DRUI

W związku z przekazaniem przez ministerstwo komunikacji kwoty 25 tys. zł.: na budowę bindugi w Drui, rozpoczęto już gromadzenie materiału. Prace rozpoczną się z początkiem sierpnia. Jednocześnie zostanie przeprowadzona budowa odnogi kolejowej Woropajewo — Druja. (s)

Kronika Wołynia

UBÓJ RYTUALNY W LASACH

W lasach księcia Janusza Radziwiłła policja zatrzymała 39-letniego Hersza Blitsztajna, który wiózł mięso. pochodzące z tajnego uboju rytualnego. Mięso uległo konfiskacie, a Blitsztajna osadzono w więzieniu. Istnieje przypuszczenie, że miejsce, gdzie dokonywany był ubój, jest doskonale zakonspirowane. Prawdopodobnie znajduje się gdzieś w lasach.

OFIARY BURZ

We wsi Duże Niedźwiedzie pow. łucki podczas ostatniej burzy został zabity przez piorun 51-letni Trofim Tkaczuk podczas koszenia trawy. We wsi Kuśniszcze pow. lubomelski zginął od uderzenia pioruna również podczas koszenia trawy 15-letni Semen Pawlowicz.

WOJSKO NA P. M. S.

Zamiast bankietu pożegnalnego, który miał odbyć się z okazji przeniesienia podpułkownika Budrewicza zebrano wśród oficerów i podoficerów 600 złotych, które podpułkownik przekazał Polskiej Macierzy Szkolnej w Lidawie pow. rówieńskiego na budowę Domu Oświatowego.

Niemcy-Polska 105:73

Podwójne zwycięstwo Hoffmanów

Soldan schodzi poniżej 4 min. na 1500 m.

W niedzielę zakończony został w Królewcu międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy. Walka w drugim dniu była bardziej wyrównana, tak że Niemcy uzyskali jedynie 14 pkt. przewagi (Polacy zdobyli 40 pkt., a Niemcy 54 pkt.). W ogólnej punktacji mecz jak było do przewidzenia wygrały Niemcy. Ogólny stosunek punktów 105:73.

Zawody odbywały się w niezbyt pomyślnych warunkach atmosferycznych. Do samego rozpoczęcia meczu padał ulewny deszcz, który miał ujemny wpływ na wyniki, bieżnia była rozmokła i ciężka.

Na stadionie zebrało się zaledwie 5 tys. widzów. obecny był również konsul generalny R. P. w Królewcu Warchałowski oraz personel konsulatu.

Techniczne wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

110 mtr. przez płotki: 1) Wegner (Niemcy) 14.8, 2) Glaewe (Niemcy) 15, 3) Sulikowski (Polska) 15,5, 4) Niemiec (Polska).

W skoku wdal: Pierwsze dwa miejsca zajęli Polacy, bracia Hoffmanowie, Karol był pierwszy z wynikiem 7.22, a Marian drugi z wynikiem 7.05, 3) Gotschalt (N.) 6.92, 4) Kotraschek (N.) 6.73.

400 mtr.: 1) Rinck (N.) 49.2, 2) Bues (N.) 49.5, 3) Gąssowski w identycznym czasie 49,5 o dłoń za Niemcem, 4) Drozdowski 50.6.

Na 1500 mtr. wygrał zdecydowanie Polak Staniszewski w czasie 3:58,3, przy lepszej bieżni Staby lepszy czas, 2) Boettcher (N.) 3.58,6, 3) Soldan (P.) 3.59.4, 4) Mehlhose (N.) 4.01,3.

Na 200 mtr. bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli Niemcy: 1) Gillmeister 22, 2) Fischer 22, 3) Zasłona (P.) 22,4, Dunecki (P.) 22.7.

W oszczepie pierwsze dwa miejsca zajęli znowu Niemcy — 1) Buesse 64.50, 2) Boeder 57.80, 3) Mikrut (P.) 57.41, 4) Gburczyk (P.) 49.22(!).

W rzucie kulą zwycięzył mistrz olimpiady Niemiec Koellke rzutem 15.95, Gierutto zajął drugie miejsce — 15.41, 3) Cramer (N.) 15.23, 4) Fiedoruk (P.) 14.23.

W biegu na 10 km. zwycięstwo [illegible] odniósł Noji, który na 200 mtr. przed metą minął Niemca Gebhardta i pierwszy przerwał taśmę w czasie 31.17, czas Gebhardta wynosił 31.17,4, trzecim był Marynowski (Polska) w czasie 31.22, 4) Muschik (N.) 31.43,6.

W skoku wzwyż zwyciężył Niemiec Augustin 1.85, drugie miejsce zajął Karol Hoffman (Polska) 1.80, trzecie Wensler (Niemcy) 1.75, czwarte Gierutto (Polska) 1.75.

W sztafecie 4x400 mtr. pierwsze miejsce zajęły Niemcy w składzie Harbig, Sumser, Rossler i Rinck w czasie 3.19,8. Polska w składzie Gąssowski, Kucharski, Drozdowski i Maszewski uzyskała czas 3.24,2.

Naogół uzyskaliśmy lepszy wynik niż można było przypuszczać. Dobrze spisali się młodzi zawodnicy, Kordas i Sulikowsko, mimo, że uplasowali się za obu Niemcami. W doskonałej formie byli bracia Hoffmanowie. Nie zawiedli Noji mimo, że przegrał z doskonale usposobionym Hyringiem i Gierutto, któremu nie przynosi wstydu 2-gie miejsce za mistrzem Olimpiady w kuli. Doskonale pobiegł Soldan na 1800 m. schodząc jako piąty z Polaków poniżej 4-ch min. Dobrze trzymał się weteran Drozdowski. Słabo wypadli Niemiec, Schneider, a wprost kompromitująco Gburczyk, który podobnie, jak w roku ubiegłym nie mógł przekroczyć 50 metrów.

W sumie powinniśmy być zadowoleni z wyniku, który jest nie wiele gorszy od zeszłorocznego warszawskiego 72:96 (bez 200 metrów). A przecież w tym roku Niemcy wystąpili w silniejszym składzie i walc-yli na własnym boisku.

Anglia pacyfikuje Palestynę

100 żydów i 400 arabów

osadzono w obozie koncentracyjnym

JEROZOLIMA, 10. 7. Po względnym spokoju w ciągu dnia sobotniego, wieczorem znowu zanotowano szereg zamachów.

W Tel-Awiwie wybuchła bomba, raniąc poważnie młodego Araba. Odwieziono go do szpitala pod dozorem policji, albowiem świadkowie stwierdzili, że on sam **był sprawcą rzucenia** bomby. Zamach ten w następstwie stał się przyczyną starć między żydami i Arabami, przy czym musiała interweniować policja.

Z różnych dzielnic Jaffy nadchodzą wiadomości o zamachach i strzelaninie. Podpalona została i spłonęła doszczętnie pakownia produktów. **W Jaffie trwa nadal strajk protestacyjny.**

W Haifie rzucono na autobus żydowski bombę. 5 żydów zostało ciężko ranionych, a 3-ch lżej. Służbę porządkową w mieście pełnią marynarze z krążowników brytyjskich „Esmerald" i „Repulse".

W północnym okręgu pogranicznym władze wojskowe prowadzą **śledztwo celem wykrycia sprawców ostatnich aktów sabotażowych.**

400 włościan, u których znaleziono na rękach ślady zadrapań od drutów kolczastych, internowano w obozie koncentracyjnym.

W nocy z soboty na niedzielę doszło w pobliżu Jenim do starć pomiędzy oddziałem angielskim, a partyzantami arabskimi. Według komunikatu urzędowego, Arabowie zdołali zbiec pod osłoną nocy.

Na szosie z Nablus do Jenim był ostrzeliwany patrol angielski. W pobliżu Haify do ciężarowego auta policyjnego oddano szereg strzałów. 1 policjant narodowości żydowskiej odniósł ciężkie obrażenia. Nadchodzą również wiadomości o napadach na osiedla arabskie i żydowskie.

W ciągu soboty aresztowano około 100 sjonistów - rewizjonistów. Zostali oni przewiezieni do obozu koncentracyjnego pod Akre.

Hers jkszatzri gangsteów paryskich

Padł pod kulami konkurentów

Francja amerykanizuje się szybko

PARYŻ, 10. 7. O godz. 11 w nocy z soboty na niedzielę dokonano w Cannes napadu rewolwerowego, jakby przeniesionego żywcem z amerykańskich porachunków gangsterskich.

Czarna limuzyna zatrzymała się na jednej z głównych ulic znanej miejscowości kuracyjnej Cannes i w pewnym momencie **dwaj pasażerowie tej limuzyny wyszedłszy z niej zasypali kulami rewolwerowymi jednego z przechodniów, na którego widocznie oczekiwali. Po czym wsiadłszy do auta, które miało wszystkie światła pogaszone. zniknęli bez śladu.**

Przy ciężko poranionym 8 strzałami rewolwerowymi przechodniu znaleziono kartę wyborczą na nazwisko Andrzeja Marquin, rzeźnika paryskiego. Wygląd zewnętrzny, a w szczególności **niezwykle troskliwie utrzymane ręce były w sprzeczności z tym jego zawodem.**

Jak pisze dzisiaj popołudniowa prasa paryska, która temu napadowi poświęca dużo miejsca, Marquin, który był istotnie właścicielem sklepu rzeźnickiego, w rzeczywistości miał zawód zupełnie inny. Był on **wodzem jednej z dwóch głównych band gangsterskich Paryża, teroryzujących właścicieli nocnych dancingów i kabaretów w dzielnicy Montmartre.**

Przed dwoma laty Marquin zastrzelił szefa drugiej bandy gangsterskiej, meksykanina Stefani'ego. Obecny mord na osobie Marquina jest zatem zemstą albo nowym porachunkiem między dwoma bandami gangsterskimi i handlarzy narkotykami, które zaczynają we Francji używać również metod amerykańskich.

Brat właścicielki majątku

Zastrzelił dzierżawcę

POZNAŃ, 10. 7. W majętności Tworzywniki w pow. Śremskim rozegrała się w sobotę krwawa tragedia w majątku Haliny Karłowskiej. Do dworu przybył przed paru dniami brat właścicielki majątku, Jerzy Karłowski z Poznania. Tam doszło do zajścia między rządcą majątku Baranowskim, a Jerzym Karłowskim, przy czym Baranowski miał uderzyć Karłowskiego, a ten w czas wydobył rewolwer i strzelił. Strzał chybił.

Na tym tle doszło następnego dnia do burzliwego zajścia między dzierżawcą, Janem Kłopotowskim, a Karłowskim i jego siostrą, w obecności bawiącego tam w gościach hr.. Franciszka Żółtowskiego. Jakie były szczegóły, dokładnie niewiadomo, dość, że **Jerzy Karłowski zastrzelił dzierżawcę Kłopotowskiego, sam został zraniony, jak również zraniony został Żółtowski.**

Jerzego Karłowskiego i jego siostrę aresztowano.

Klub sprawozdawców lotniczych

otrzymał samolot turystyczny

W sobotę o godz. 13-ej po południu na lotnisku Mokotowskim, przed hangarami Aeroklubu Warszawskiego odbyła się uroczystość przekazania przez zarząd główny LOPP samolotu turystycznego RWD 13 klubowi sprawozdawców lotniczych.

Prezes Zarządu głównego LOPP gen. Berbecki, dokonał przekazania samolotu i, wygłaszając przemówienie, podniósł olbrzymie znaczenie prasy dla propagandy lotnictwa, szczególniej zaś podkreślił, że dzięki powstaniu klubu sprawozdawców lotniczych, współpraca ta daje coraz wspanialsze owoce.

W imieniu klubu wygłosił przemówienie prezes klubu red. T. Miciukiewicz.

Samolot ten będzie przeznaczony do dyspozycji wszystkich dziennikarzy stołecznych, zjednoczonych w Syndykacie Warszawskim. Klub obecnie szkoli 33 swoich członków na szybowiskach, a 2-ch członków klubu skończyło już kurs pilotażu klubowego.

Podkreślić należy, że oddany do dyspozycji dziennikarzy samolot został wykonany wyłącznie z polskich surowców, przez polskich konstruktorów w fabryce zbudowanej przez LOPP. Jest to samolot nowoczesny, będący wyrazem ostatnich zdobyczy techniki lotniczej.

Zuchwały napad rabunkowy

Kolczyki, pierścionki i portfel

zrabowano na ulicy urzędniczce

Do XV komisariatu P. P. przy ul. Jagiellońskiej nr. 9 zgłosiła się Władysława Żukowska, urzędniczka, zamieszkała w Białymstoku i zameldowała, że na rogu ulic Alei Zielenieckiej i Zamojskiego około godz. 23-ej została napadnięta przez jakiegoś osobnika, który zerwał jej kolczyki z uszów, a następnie ściągnął 3 pierścionki złote z szafirami i wyrwawszy portfel bronzowy, w którym znajdowało się 80 zł. rzucił się do ucieczki w niewiadomym kierunku. Straty Żukowska oblicza na 700 zł.

Żukowska zeznała, że przyjechała z Białegostoku na dworzec Główny w dniu 9 b. m. o godz. 7.25 rano, i udała się do rodziców, gdzie spędziła większą część dnia. Około godz. 23, gdy wysiadła z tramwaju linii „7" na rogu Alei Zielenieckiej i Zamojskiego, nie znając drogi, podeszła do szoferów, stojących na postoju taksówek i zapytała się ich o drogę. Gdy odeszła kilka kroków, podbiegł do niej nagle jakiś osobnik, który obrabował ją. Nim zorientowała się w sytuacji rabuś zbiegł w ciemnościach.

Kilku szoferów, którzy zostali zaalarmowani przez Żukowską, rzuciło się w pościg, lecz nikogo nie zauważyli.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

30 piorunów w 20 minut

Spłonął tartak w Radomiu

RADOM, 10. 7. W nocy z soboty na niedzielę przeszła nad Radomiem burza o niebywałym nasileniu piorunów. **W ciągu 20 minut uderzyło przeszło 30 piorunów.**

M. in. na ulicy Młodzianowskiego **piorun uderzył w tartak, powodując krótkie spięcie i pożar, który mimo energicznych wysiłków straży ogniowej trwał 10 godzin. Spłonęło doszczętnie 8 budynków fabrycznych. Straty wynoszą przeszło 100 tysięcy złotych.**

Tartak był dzierżawiony przez Tow. Akcyjne „Radomski Tartak".

Samochód posła Charwata

zderzył się z ciężarówką

KOWNO, 10. 7. Wczoraj około **godz. 14, samochód poselstwa polskiego, w którym znajdował się poseł R. P. min. Franciszek Charwat, zderzył się w Alei Wolności z samochodem ciężarowym. Min. Charwat odniósł bardzo nieznaczne obrażenia.**

Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia winy za zderzenie.

Za połamane gałęzie

położył trupem człowieka

POZNAŃ, 10. 7. Na szosie w Chludowie pod Obornikami rozegrała się wczoraj krwawa tragedia.

Dzierżawca gminnej alei czereśniowej, 60-letni Bronisław Knatkowski, rodem z Rosji, podejrzewał dzierżawcę powiatowej alei 26-letniego Luberackiego o połamanie gałęzi jego drzew i stąd miał do niego urazę.

Luberacki wybrał się onegdaj do Knatkowskiego, aby wyjaśnić nieporozumienie. Ten jednakże nie chciał się z nim porozumieć i zamierzał strzelić do niego. Luberacki opuścił mieszkanie Knatkowskiego. **Następnego dnia Knatkowski zaczaił się na Luberackiego i oddał do niego kilka strzałów, raniąc go tak, że ten wkrótce zakończył życie.**

Reorganizacja lotnictwa niemieckiego

5000 samolotów w pierwszej linii

LONDYN, 10. 7. Dzisiejsza prasa londyńska podaje dalsze wiadomości o projektowanej rzekomo reorganizacji niemieckiego lotnictwa wojskowego. Plan reorganizacji został podobno uchwalony na skutek doświadczeń obecnej wojny domowej w Hiszpanii, które miały wykazać, że samoloty niemieckie ustępują znacznie samolotom włoskim.

W ciągu 12-tu miesięcy, jak twierdzą dzienniki londyńskie, niemiecki przemysł lotniczy ma wyprodukować 3500 samolotów, a siły lotnicze Niemiec będą wynosiły 5000 aparatów pierwszej linii.

Politvka i turvstvka

Milionowe straty hotelarzy czeskich

MOR. OSTRAWA, 10. 7. Według danych ogłoszonych przez związek restauratorów w Czechach **w wyniku zajść na pograniczu gwałtownie spadła frekwencja turystów w górskich** hotelach i pensjonatach.

Właściciele czescy 46 górskich hoteli i schronisk, przede wszystkim w Karkonoszach i Szumawie ponieśli w maju i czerwcu ogólną stratę 3 milionów koron

Powiat nowotomyski

funduje broń dla armii

POZNAŃ, 10. 7. W dniu dzisiejszym odbyła się w Nowym Tomyślu **uroczystość przekazania armii broni, wartości 140.000 zł., ufundowanej dzięki zbiorowemu wysiłkowi całego społeczeństwa miejskiego i wiejskiego powiatu.**

Hojny ten dar zasługuje tym bardziej na uznanie, że przygraniczny powiat nowotomyski, na którego charakterystyczny krajobraz składają się wysokie tyki chmielników i plantacje wikliny, jest **nadzwyczaj ubogi, a jego miasteczka: Buk, Grodzisk, Lwowek, Opalenica i Zbąszyń walczą ciężko z klęską bezrobocia.**

Celem przyjęcia daru społeczeństwa nowotomyskiego w imieniu armii przybył do Nowotomyśla inspektor armii gen. Kazimierz Sosnkowski, honorowy obywatel powiatu.

Stracił mowę

od uderzenia odważnikiem

We Włochach przy ul. Żeromskiego Genowefa Głębowska wszczęła sprzeczkę z żoną Władysława Królika, lat 42. W pewnej chwili, gdy Królik usiłował kobiety uspokoić, Głębowska podbiegła do niego i uderzyła odważnikiem w głowę. Królik zwalił się na ziemię. Jak się okazało stracił on mowę. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Pruszkowie. Głębowską policja zatrzymała.

Zniszczenie lokalu

korporacji „Batoria"

WILNO, 10.7. Na kwaterę konwentu korporacji „Batoria" zakradli się w czasie nieobecności członków jacyś nieznani osobnicy, którzy zniszczyli lokal i znajdujące się w nim przedmioty, jak dekle korporacyjne, album, do którego wpisywali się odwiedzający korporację goście oraz sztandar.

Natychmiast po zawiadomieniu na miejsce wypadku przybył prokurator oraz władze policyjne, które rozpoczęły energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawców.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 816-89 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15. I piętro. tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr. 2, Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź. Piotrkowska 103. tel 111-44 Biuro czynne w godz 10—13 i 15—18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganka 34, tel 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel 477, Katowice, ul Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej". Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.